Nr. 257. We Lwowie, Piątek dnia 10. Listopada 1882. **Rok XXI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt
miesięcznie . . 1 „ 60 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji, Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbji . . po 7 złr. — cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

LWÓW d. 9 listopada

(Bank krajowy. — Wybory amerykańskie i ich wpływ na socjalny i polityczny stan Europy. — Jeszcze o posłuchaniu dr. Smolki u cesarza. — Walka centralizmu przeciw Kronawettrowi. — Żydowizm we Wiedniu i Czechach.)

Przemówienie marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, którem zagaił pierwsze posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego brzmi jak następuje:

„Witam was panowie szczerem podziękowaniem, że powolni dla głosu reprezentacji kraju, stawicie się gotowi do posług obywatelskich dla instytucji, która z woli sejmu ma rozpocząć systematyczną pracę około podniesienia dobrobytu kraju. Zadanie to wzniosłe i wdzięczne. Mimo życzliwości jednak, jaką kraj nowo powstającą instytucję otacza, nie tajmy sobie tego, iż przyjdzie nam łamać się z wielu trudnościami. Spotkamy się z jednej strony ze zwątpieniem w lepszą dolę kraju i z brakiem wiary w nasze przedsięwzięcie, z drugiej zaś strony z gorączkowem pragnieniem nagłych i donośnych rezultatów. A i duch negacji, i z nim razem kroczący skeptycyzm częstokroć dadzą nam się we znaki. Tym trudnościom przeciwstawić musimy przezorność i wytrwałość. Nie efekt doraźny lub zysk chwilowy jest naszem zadaniem, lecz rzetelna a skuteczna pomoc dla każdej pracy produkcyjnej na polu rolnictwa, handlu i przemysłu. Skutki więc działalności naszej instytucji nie mogą być doraźne, lecz lata na nie czekać potrzeba — zwłaszcza w kraju tak zaniedbanym jak nasz, gdzie nas wyzyskiwał kto nie chciał, a nikt o pomocy materjalnej nie pomyślał. Trzeba nam przeto uzbroić się w cierpliwość; skokami nie osiągniemy wytkniętego celu, lecz kroczyć doń musimy stopniową, wytrwałą i w należyty system ujętą pracą.

„Drugim warunkiem naszego powodzenia jest zgodne współdziałanie organów do kierownictwa naszej instytucji przez sejm powołanych. Tak w jednym jak i w drugim względzie przeszłość każdego z was panowie, i wypróbowany już w innych zawodach duch obywatelski będzie dla kraju niezachwianą rękojmią. Przy pomocy boskiej zdobędziemy samodzielność ekonomiczną, a z nią materjalne odrodzenie kraju."

W większej części wczorajszego nakładu *Gazety Narodowej* podaliśmy rezultat obrad Rady nadzorczej Banku krajowego w sprawie nominacji dyrektorów banku. Zgodzono się na nominację pp. Wrotnowskiego Antoniego i Władysława Smolki. Nominację zaś trzeciego dyrektora i oznaczenie płac odroczono aż do powrotu marszałka z Krakowa, dokąd wczoraj wieczór wyjechał dla porozumienia się tak z p. Wrotnowskim, jak i z kandydatem na trzeciego dyrektora, panem Ślękiem co do pensji. W planie jest zrobić p. Wrotnowskiego głównym kierownikiem Banku, oddział wekslowy oddać panu Ślękowi, a oddział zaliczkowy p. Smolce.

Członkowie Rady nadzorczej mają pobierać za marki obecności po 5 złr. t. j. tyle, ile wynoszą dyety poselskie. Formalność zatwierdzenia tego wyboru przez Wydział krajowy jeszcze nie nastąpiła. Korespondent lwowski *Czasu* donosi, że biura Banku będą umieszczone w gmachu sejmowym od ulicy Kościuszki.

Co się tyczy sfinansowania instytucji, to ma mieć Wydział krajowy cztery oferty ze strony bardzo znakomitych europejskich kół finansowych.

* * *

W Stanach Zjednoczonych Ameryki odbywają się obecnie wybory do Izby deputowanych, a rezultat ich, według tego jak się rzecz dotąd przedstawia, wypadnie jak się zdaje na korzyść stronnictwa demokratycznego. Owoż ta okoliczność podnosi te wybory do znaczenia faktu, obchodzącego nietylko Amerykę, ale i Europę, nietylko mocarstwa prowadzące samodzielną politykę, ale i takich jak my parjasów, czekających tylko na okruchy, spadające z dyplomatycznego stołu.

Dla czegóż jednak zwycięztwo stronnictwa demokratycznego, tego stronnictwa, które właśnie tak wyszarzaną ma reputację, i które zdołało urządzić na wielką skalę organizację kradzieży; dla czego, pytamy, zwycięztwo tego stronnictwa ma tak być ważnem dla całej Europy? Oto dla tego, że dla naprawienia swej reputacji wypisało ono obecnie na swym sztandarze te dwa wyrazy: *libre trade!* Wolny handel!

Wysokie cła istnieją w Austrji, dla tego, aby nieprzemysłowe prowincje, jak np. Galicja, drogo płaciły za liche wyroby wiedeńskich i czeskich fabryk i tym sposobem jako „kraj bierny," tuczyły wiedeńskich i czeskich fabrykantów. Wysokie cła istnieją w Niemczech; jeszcze wyższe, a najwyższe w całej Europie, istnieją w Caracie. Ale nawet moskiewskie cła są niczem w porównaniu z amerykańskiemi. Na tym punkcie wyprzedziła Ameryka wszystkie mocarstwa i doszła do takiej „protekcji" swojego przemysłu, o jakiej my nawet niemamy wyobrażenia. Mimo to jednak Ameryka potrafiła w ostatnich kilku latach wprowadzać już do Europy wyroby swojego przemysłu, a w niektórych kategorjach zdołała nawet wyrobić dla siebie monopol. I tak np. maszyny do szycia, niektóre narzędzia chirurgiczne, niektóre rodzaje maszyn rolniczych są zupełnie przez nią zmonopolizowane, pomimo że w tym kraju, wskutek tych wysokich ceł, cena wszystkich przedmiotów jest nieporównanie wyższą niż w ogóle w Europie.

Jeżeli więc przy swych wysokich cłach potrafiła Ameryka stanąć do konkurencji z przemysłem europejskim i na kilku punktach odnieść nad nim zwycięztwo, to jakież dopiero zada ona mu klęski skoro cła zniesie i odrazu wewnątrz swego kraju obniży wartość wszelkich przemysłowych wyrobów! Cła w życiu przemysłowem narodów grają tę rolę co hamulec przyśrubowany do kół wozu; zniesienie więc ich spełni tę służbę, jaką smarowidło wypełnia. Przedstawmy więc sobie, iż odrazu w całej Ameryce, w tysiącznych jej fabrykach, wszystkie koła maszyn otrzymają nową dozę oliwy, nowy impuls do pracy; przedstawmy dalej, że fabryki te nie opłacają prawie żadnych podatków; przedstawmy wreszcie, że kraj ten nie odrywa miljonów rąk od produkcyjnej pracy dla zatrudniania ich karabinem; a przedstawiwszy to wszystko, zapytajmy siebie czy wobec tego swobodnego, niczem niekrępowanego olbrzyma amerykańskiego zdoła pola dotrzymać nasz skarłowaciały przemysł europejski, obłożony podatkami, skrępowany rozmaitemi szykanami średniowiecznego ustawodawstwa, pozbawiony rąk roboczych, zajętych ćwiczeniem się w sztuce zabijania ludzi, strupieszały w swojej rutynie i opłacający najczęściej lichwę żydowizmowi?

Dalej rozumować na ten temat i przedstawiać sobie jakie socjalne przewroty pociągnąć za sobą może ta zwycięzka walka przemysłu amerykańskiego z europejskim, byłoby na razie zbytecznem. Dość będzie na to czasu, kiedy rzeczywiście stronnictwo demokratyczne amerykańskie dotrzyma swojego przyrzeczenia i wypełni to co wypisało na swym sztandarze, a co jemu dało taką ilość głosów w wyborach, że podobno będzie posiadało, jak oblicza *New York Times*, aż 175 mandatów przeciw 50 stronnictwa republikańskiego. Wtedy dopiero, gdy zburzony zostanie mur celny, odgradzający obecnie Stany Zjednoczone od reszty świata; gdy posłyszymy jęki i płacze przemysłowców angielskich, francuskich i niemieckich; gdy po kolei zamykać się poczną fabryki w Europie, a nowe, na zupełnie innych podstawach zaczną się otwierać; gdy wypadnie pokończyć z wojnami i grą dyplomatyczną, a zająć się doczesnym chlebem warstw opłacających podatki: słowem gdy w skutek konkurencji amerykańskiej będzie musiała Europa wejść na nowe tory: wtedy dopiero przyklaśniemy i my w dłonie demokratom amerykańskim, bo ich *libre trade* przyniesie nam więcej korzyści, niż wszystkie okruchy, jakie nam spadły w ciągu całego stulecia ze stołu zgrzybiałej Europy.

* * *

Pokrok i *Politik* otrzymały z Pesztu nowy, równobrzmiący telegram o posłuchaniu dr. Smolki u cesarza, w którym czytamy: „Cesarz przyjął dr. Smolkę w sposób szczególnie łaskawy, co tem bardziej podnieść należy, ponieważ przez pewien, chociaż krótki czas zdawało się, że między dr. Smolką a kołami dworskiemi panowało małe nieporozumienie, w które podobno i hr. Taaffe był wplątany. Otóż wszystkie pogłoski w tym względzie okazały się niemającemi żadnej zgoła podstawy. Dziękującemu za mianowanie tajnym radcą Smolce oświadczył cesarz ponownie, jak i przy składaniu przysięgi na tajne radziectwo, jak skorzystał z okazji do nadania mu tej godności; poczem zeszedł na postępowanie dr. Smolki jako prezydenta Izby posłów i delegacji przedlitawskiej, dziękował mu za jego takt, zręczność i energię, i zapytał go, jaki prawdopodobnie będzie przebieg obrad delegacji i kiedy zapewne skończy się sesja delegacyjna. Dr. Smolka odparł, że dotychczas wszystko idzie gładko i zapewne tak dalej pójdzie; i o ile dotąd się zdaje, nastąpi koniec sesji d. 18. b. m. Prawdopodobnem też jest, że delegacja uchwali wymagania rządu bez znacznych okrojeń, była bowiem na mniej korzystny preliminarz przygotowaną. Cesarz odparł, że też wymagania rządu były gruntownie rozbierane i do minimalnej miary zredukowane.

„Potem rozmawiał cesarz ze Smolką jeszcze o innych rzeczach, których jednak publicznie rozgłaszać nie wypada" — dodaje osobno telegram *Pokroku*.

Ta szczególna uprzejmość cesarza dla członka naszej delegacji, jest oraz ważnym objawem stosunku korony do prawicy.

* * *

Pisząc to, niemamy jeszcze wiadomości o najważniejszym i wcale ważnym wypadku przedlitawskim, a nietylko wiedeńskim, tj. o rezultacie wyboru do Rady państwa z wiedeńskiej dzielnicy Josefsztadu. Wybór był naznaczony na wczoraj; w razie zaś nijakiego rezultatu, wybór miał się powtórzyć dzisiaj — a zatem w nocy już musiało być wiadomem, czy wybrany został dr. Kronawetter lub dr. Stourzh, albo czy żaden z nich nie otrzymał większości. Było prawdopodobieństwo, choć nie pewność zwycięztwa Kronawettra; na każdy sposób jego stronnictwo głosowało solidarnie, podczas gdy drugi centralistyczny kandydat dr. Much nie cofnął swojej kandydatury.

Centraliści rozwinęli zwłaszcza przez żydków niesłychaną agitację — nieboszczyków chcieli hurmą wpisać na listę kandydatów; jeden z nich wniósł aż 130 reklamacyj. Usiłowali bezczelnie nawet oficerów z czynnej służby namówić do upominania się o karty legitymacyjne, ale zostali z kwitkiem odprawieni. Centralizm wszystko postawił na kartę tego wyboru, — walkę partykularną, miejscową zamienił w walkę całej lewicy, skoro aż p. Suessa wyprawił z Pesztu do boju; klęska dr. Stourzha będzie klęską całej lewicy, podczas gdy jego zwycięztwo będzie tylko tryumfem, w którym skórka nie stanie za wyprawę.

Cały Wiedeń zainteresował się dr. Kronawettrem; mowy jego musiały się wpoić w umysły czytelników, dotąd w spokoju wyznających centralizm lewiczny; ponieważ dzienniki najbardziej rozpowszechnione albo wcale nie, albo tylko w przekręceniu podawały mowy Kronawettra, więc łakoma publika rozchwytywała dzienniki anticentralistyczne, tudzież postępowe, które tym sposobem nabrały znaczenia. A gdzie mowa p. Suessa z d. 6. b. m. wywarła wrażenie, tam jeszcze głębsze wywarła replika dr. Kronawettra z d. 7., w której wykazał, że p. Suess bądź prawdę taił, bądź wręcz kłamał, bądź też obsypywał go takiemi zarzutami, które właściwie tylko do samego p. Suessa odnosić się mogą. Dotychczas *Pressy*, *Blatty*, *Zeitungi* lekceważyły sobie dr. Kronawettra — teraz nietylko one, ale cały centralizm uznał go za arcy niebezpiecznego. To już dla niego zwycięztwo niezmierne, a reprezentuje on nie siebie tylko, ale ważne zasady. Tego zwycięztwa nie zdołałaby zatrzeć klęska przy urnie wyborczej.

* * *

Wpływ żydowizmu we Wiedniu coraz bardziej upada, i niezawodnie z agitacjami pism żydowskich przeciw dr. Kronawettrowi stoi w związku powodzenie wiedeńskiego Towarzystwa „Oesterreichischer Reformverein", którego głównym celem agitacja przeciw żydom. Walne jego posiedzenie z d. 7. bm. było bardzo liczne i wszyscy mowcy uderzali na centralistów i dzienniki centralistyczne, a wielu wychwalało oraz ekonomiczne i inne reformy, przez rząd hr. Taaffego przeprowadzane. *Nowa Presse* lamentuje, że w obelgach przeciw „liberałom" i dziennikom „liberalnym" prześcigał p. Holubka p. Schönerer, a co ją najmocniej boli, to mowa p. Kirchmayra z Lińcu, redaktora *Linzer Sonntagblattu*, którego użyli centraliści do zorganizowania w Lincu i Górnej Austrji ruchu włościańskiego przeciw „klerykałom i konserwatystom", który — jak woła *Nowa Presse* — gorliwie ubiegał się o poparcie „liberałów", a teraz obelgami na nich miotanemi starał się uzyskać oklaski zgromadzenia. Oświadczył, że już dawno pragnął najgoręcej zjawić się w tem Towarzystwie, albowiem dążności onego najzupełniej licują z dążnościami górno-austrjackiego wiecu włościańskiego, i wyznaje się zwolennikiem ekonomicznego programu rządu obecnego. „Zgromadzonym „rozdawano różne broszury i gazety antiżydowskie" — pisze na czele *Nowa Presse*.

* * *

Podnosiliśmy w swoim czasie fakt, że czterech żydów radnych miasta Pragi, którzy po słowach nowego burmistrza Czernego, że Praga jest miastem słowiańskiem, pod presją p. Schmeykala wraz z piątym, dr. Bendienerem jako „Niemcy oburzeni" wystąpili z Rady miejskiej, a potem bez dr. Bendienera cofnęli swoją rezygnację — który to fakt uważaliśmy za dowód upadku centralizmu niemieckiego w Pradze i odwracania się odeń żydów. Obecnie podaje wychodzący w Berlinie „organ wspólnych interesów całego żydowstwa" *Jüdische Presse* korespondencję z Pragi, w której między innemi czytamy:

„... Otóż naszem zdaniem, żydzi w Czechach nie mają szczególnego powodu do występywania po stronie niemiectwa, skoro ultrasy niemieccy — „die Teutschen" — zaprzeczają żydom niemieckim, że są Niemcami. Juścić mimo to jest prawdą, że mówiący po niemiecku żydzi wszędzie, nawet za granicą, gorliwymi są orędownikami niemieckiego języka, niemieckiego życia i kultury niemieckiej. Tego „die Teutschen" naturalnie uznawać nie chcą... Żydzi w Czechach mogą iść z Niemcami, ale znów dogmatem to nie jest. Niemiectwo ostatniemi czasy nic nie uczyniło dla pozyskania sobie sympatji żydów."

Stara to historja z żydami! — okaż siłę, a żydzi pójdą z tobą! Widzimy to obecnie w Czechach.

Z obozu moskiewskich rewolucjonistów.

II.

Były redaktor rewolucyjnego pisma *Zemla i Wola*, jak w swoim czasie donosiliśmy, wydał w Medjolanie pod pseudonimem Stepniaka zajmujące dzieło p. t: *„La Russia sotterranea"*, w którem znajdujemy nader ciekawe szczegóły o organizacji i taktyce rewolucjonistów moskiewskich.

Organizacja bojowa, pisze Stepniak, terorystów jest wcale nie liczną. Więcej jeszcze — nigdy ona liczną nie była, i tak pozostanie dopóty, dopóki warunki walki pozostaną niezmienione. Walka w Moskwie bywa prowadzoną przeważnie za pomocą sprzysiężeń. Otóż już Macchiavelli powiedział, że w sprzysiężeniach znaczniejsza liczba uczestników jest szkodliwą. W Moskwie tembardziej trzeba ograniczać liczbę spiskowców, ponieważ wydatki są nader wielkie. Sprzymierzeni muszą, aby uniknąć argusowych oczu policji, zmieniać co chwilę mieszkanie, ubiór itd., muszą odbywać uciążliwe podróże, a to wszystko bardzo wiele kosztuje. Jak w każdej rewolucji, tak i moskiewska organizacja stara się rozszerzyć, wciągnąć większą liczbę jednostek, ale jeżeli dojdzie się do pewnego punktu, organizacja się osłabia, a dyscyplina spiskowa wolnieje. Najlepszym tego dowodem są klęski, jakie spotkały obóz rewolucyjny właśnie w chwili największego rozkwitu sprzysiężenia. Aresztowania porywają z obozu rewolucyjnego nietylko ową nadwyżkę sprzysiężonych, która jakoby na to była przeznaczona, ale przekraczają one zwykle tę miarę. A tu okazuje się fakt charakterystyczny. Choćby niewiedzieć jak wielką była klęska, zadana przez rząd organizacji, nie może on jej nigdy zniszczyć zupełnie. Zawsze pozostanie garstka ludzi, idąca w kierunku rewolucyjnej tradycji, i utrzymująca dawne stosunki. Na miejsce tych, którzy ustąpili, pojawiają się nowi ludzie, a skoro liczba ich, środki materjalne, tudzież dyscyplina konspiracyjna przyjdą do równowagi, rozpoczyna się walka na nowo.

Był czas, kiedy moskiewscy socjaliści przyłączywszy się do międzynarodowej anarchicznej partji, głosili zdanie, że należy zupełnie wstrzymać się od walki o polityczne swobody, przekonali się jednak wkrótce, że wolność polityczna tak dla nich, jak dla każdej innej partji jest pożądaną do rozwinięcia agitacji, w obecnym bowiem stanie rzeczy akcja nie może wyjść po za szczupłe granice sprzysiężenia. Dlatego w swój program przyjęli swobody polityczne, a ponieważ jedynie oni są partją, mającą siłę i odwagę działać w tym kierunku, postanowili walczyć równocześnie o wolność polityczną i swe społeczne ideały.

Jedna rzecz jest jasną i wyraźną: środkami represyjnymi nigdy nie uda się zniszczyć teroryzmu. Szczupła liczba terorystów właśnie czyni ich niezwyciężonymi. Takie zwycięztwo, jak odniesione przez wersalczyków nad komuną, zapewnia przynajmniej krajowi kilkanaście lat pokoju; sto tysięcy trupów, to upust krwi tak wielki, że w celu podjęcia rewolucji napowrót potrzeba czekać, aż młodsza generacja dorośnie. Ale cóż znaczy w państwie takiem, jak carstwo, garstka ludzi ogrywana od czasu do czasu z szeregów rewolucyjnej organizacji? Pobudza to tylko pozostałych do tem zaciętszej walki i dodaje do rewolucyjnego zapału uczucie zemsty. Mło-

---

7

DWA TEMPERAMENTY.

NOWELLA

przez

Aër....

(Ciąg dalszy.)

— Hm... odezwał się powoli pan Mouleet — sympatja wszakże bodajby największa, nie skłania nas jeszcze do porzucania roboty, która jedyny sposób utrzymania stanowiła, nieupoważnia do nazywania nikczemnym gospodarza za to, że chorego do szpitala chciał wysłać, nie każe nam rujnować zdrowie i takich wyjątkowych wdzięków po nocach bezsennych. Nie mam prawa wdzierać się w cudze tajemnice, ale, zdaje mi się, że pani, używając tutaj jedynie wyrazu sympatja, mówisz trochę za mało.

— O nie, zapewniam pana. Mój Boże! jak wy wszyscy nie rozumiecie kobiety. I ten chory dziś cudzoziemiec także szorstko stosunek swój zemną zerwał, posądzając mnie o coś podobnego jak pan dzisiaj posądzasz i zapowiedział mi, że jedyną kobietę jaką kochać może, jest jego żona.

— A więc to człowiek żonaty?

— Tak, panie.

— Dziwna więc ta stałość jego dla kobiety, która pozwala mu tu konać bezpiecznie pomiędzy obcemi. Chyba o chorobie jego nie wiedziała?

— Nie umiem panu powiedzieć.

Bezpośrednim powodem choroby był oto ten nieszczęśliwy list, który leży otwarty na stole.

W nieznanym on dla mnie napisany języku i co zawiera, nie wiem.

Nie chciałam korzystać z możności znalezienia tłómacza, jakąś mi pan nastręczał, bo nie mam prawa wdzierać się w cudze tajemnice.

Z pieczątki tylko pocztowej urzędnik z telegrafu, krewny naszego gospodarza, nazwę miejscowości wyczytał i tam wyprawiliśmy telegram, donoszący o niebezpiecznej chorobie.

Przestraszyłeś mnie pan bowiem od razu i odpowiedzialności na siebie samą brać nie chciałam.

— I nie było odpowiedzi?

— Żadnej.

— Możeście przy nazwie miejscowości nazwiska adresanta nie położyli?

— Adresowaliśmy na imię jego żony.

— Dziwne, doprawdy. Ha, chyba ten list śmierć mu jego żony zwiastował, nie przypuszczam bowiem, żeby obojętna nawet kobieta mężowi swemu dłoni przed śmiercią uścisnąć nie chciała.

Zamyśliła się Żorżetta.

Może być, że i jej już myśl ta sama przechodziła przez głowę, może... na cudzem nieszczęściu, jak to często dzieje się między ludźmi, własne nadzieje budowała.

Pan Moulet czuł, że mu już odchodzić należy.

Wciągał powoli rękawiczki i wygładzał kapelusz, coś go jednak zatrzymywało jeszcze.

Po chwili wstał, i podawszy Zorżecie na pożegnanie rękę, był już pode drzwiami, kiedy nagle, jakby jakąś stanowczą decyzję powziąwszy, wrócił się, usiadł znowu i poważnym tonem rozpoczął:

— *Mademoiselle Georgette!* Wiem, że z pracy rąk na biedne swoje utrzymanie zarabiasz. Szlachetności twojej, z jakąś, zaniedbawszy robotę, na usługi chorego się rzuciła, nie ganię, i chociaż dużo jest w tem szaleństwa, niesłychanie także wiele prawdziwej bezinteresowności, poświęcenia i serca. Za kilka tygodni chory przyjdzie do siebie i będzie mógł sam o swoich siłach pozostać. Odzyskać utraconą klientelę od razu będzie ci trudno, a przypuszczam, że i długów przez ten czas musiałaś narobić. Siły twoje długiem czuwaniem wyczerpane luki tej łatwo załatać nie będą mogły. Od niego, o ilem ciebie mógł poznać, żadnej prawdopodobnie pieniężnej pomocy nie przyjmiesz, choć ci się to najsłuszniej należy. Ja ci więc chcę zrobić propozycję, która na widok wielkiej twej cnoty, dawno we mnie powstała. Jestem lekarzem. Dochodów nie mam wielkich, jednakże praca moja wystarcza na wygodne utrzymanie. Podaj mi swą rękę, żyjmy i pracujmy razem.

Wypowiedziawszy to wszystko, zarumienił się poważny eskulap.

Dziewczyna zmięszała się także, bo deklaracja podobna, choćby najspokojniejszym wypowiedziana tonem i choćby w najzwyklejszych warunkach, zawsze zakołatać każe sercu dziewiczemu.

— Czy żądasz pan ręki mojej na wieczność? czy chcesz mnie pojąć jako żonę? spytała.

— Cóż formy znaczą? — odpowiedział wymijająco zapytany. Żeby być zupełnie otwartym i szczerym, muszę się pani przyznać, że wszelkiemi formami, a szczególniej kościelnemi się brzydzę. W instytucji małżeństwa zresztą tę główną widzę wadę, że się ludzie ze sobą wiążą na wieczność, zamykając nierozsądnie oczy na wszelkie zajść później mogące okoliczności. W charakterze twoim mam zaufanie zupełne, liczę zaś także i na moją uczciwość, na którą także może i pani trochę uwagi zwrócić raczyłaś. Jeśli więc wzajemnie się nie zawodzim, skoro tylko chorego będziesz mogła opuścić, osiedlisz się u mnie, i czcze formalności nie każą nam uzpróżno wyczekiwać na nasze połączenie, jak również prosić o nie nie będziemy, jeśliby życie stało się nam wzajemnie przykre i ciężkie.

— Nie, panie, odpowiedziała z równąż powagą Żorżeta. Podobny stosunek mnie na świat wydał, i choć dziecko, zrozumiałam, a raczej przeczułam złe jego strony. Prawda, rodzice moje nie rozłączyli się z sobą do śmierci, a matka nawet po śmierci męża wiarę mu zachowała. Ale jedynie słodycz charakteru ojca i bezgraniczna miłość matki były tego powodem. Inaczej lada drobna kłótnia, lada maleńkie zirytowanie się najzgodniejszą parę rozprządz i rozpędzić może. Jest się ciągle nie jak u siebie w domu, ale jakby na popasie, na którym dwoje ludzi obcych zjechało się przypadkiem, i lada chwila się rozjadą. W warunkach takich zakładać familię jest bardzo nierozsądnie, powtarzam, choćby się miało podobne przymioty, jakie mieli moi zacni rodzice. Czy my je posiadamy, o tem oboje nie wiemy wcale.

— Czy to pani ostatnie w tej kwestji zdanie, i czy sądu swego po głębszym namyśle zmienić nie zechcesz?

— Ostatnie i stanowcze.

— Mimowoli przychodzi mi na myśl, rzekł, wstając doktor, że przypuszczenia moje, jakie z powodu tego cudzoziemca wyraziłem przed chwilą, mają pewną podstawę.

— Panie — z godnością i dumą ozwała się Georgetta. — Wiele obowiązków wdzięczności zaciągnęłam względem pana, sądzę jednak, że delikatność mężczyzny nie powinna mu pozwolić robić przypuszczeń krzywdzących, i dla prostej ciekawości szperać niedyskretnie w sercu kobiecem.

— Przepraszam — winienem, odezwał się lekarz, i tym razem już rzeczywiście odchodził. We drzwiach odezwał się jeszcze:

— Co do chorego, zdaje się, że dyeta, jaką mu przepisałem i wskazany sposób życia, są jedynemi rzeczami, które zachować należy i że dalsza moja porada jest zbyteczna.

— Nie zaniedbam zgłosić się do pana, gdyby niebezpieczeństwo wróciło i z całą ufnością wtedy o pomoc jego poproszę.

— Dziękuję. Mści się pani szlachetnie, odpowiedział lekarz i lekko drzwi zamknął za sobą.

Georgette po wyjściu p. Moulet zamyśliła się głęboko.

Potem wstała, nachyliła się nad śpiącym i wpatrywała się w niego łagodnym wzrokiem, w którym jedynie wyraz prawdziwego macierzyństwa można było wyśledzić.

Po chwili cichym i wolnym krokiem podeszła do okna, oparła się na jego ramie i ze smutkiem jakimś głębokim wpatrywać się poczęła w żółte liście kasztana, których już nie wiele na drzewie zostało.

Obowiązkiem naszym jest objaśnić, jeżeli to możliwe przyczynę choroby Solskiego.

Oto jaka wiadomość w dzień rozpoczęcia się jej go doszła.

Najdroższy synek jego, którego tak ukochał, do którego przyszłości nawiązał tyle nadziei i mar do ziszczenia trudnych, zachorował ciężko.

Naprożno młoda jego i cała mu oddana matka wszystkie dni i noce przesiadywała przy jego kołysce, naprożno wezwano pomocy najlepszych lekarzy, dziecina wśród cierpień króciutki i niewinny swój żywot skończyła.

Z piersi zrozpaczonej matki jedyny krzyk wtedy się wyrwał: niech Oleś o tem nie wie.

Ciotka jej wszakże, nie wiemy już na podstawie jakich danych, uważała za stosowne, nie zważając na żądanie swej siostrzenicy, Solskiego o tem zawiadomić.

Może postąpiła słusznie, może długie jej doświadczenie nauczyło ją, że mężczyzny, którego najpierwszym obowiązkiem jest hart i siła, nie należy nigdy przed ciosami osłaniać, może odkrywanie całej i nagiej prawdy odrazu jest najlepszą metodą działania.

Nie wszyscy jednak mężczyźni są jednacy.

Solski prawdziwie w życiu swem dotąd jeszcze nie walczył, zdaje się, że wyobrażenie, jakie miał o swojej sile było co najmniej przesadzone.

Niespodziewana ta zresztą a nagła wiadomość zastała go w szczególnym duchowym rozstroju.

Tęsknota za krajem, za mową, za ludźmi, za stosunkami tamtemi zapuszczała w serce jego boleśne, krwawiące szpony, z drugiej strony przymus, jaki sobie zadawał, żeby być zdala od istoty, która mu wśród obcych rękę podała, wyczorpywał jego siły, rodził jakieś uczucie niezadowolenia i gorycz wewnętrzną.

Umysł jego nadto, interesujący się wszystkim co ludzkość obchodzić mogło, odczuwał wiele zawodów, wiele rozczarowań, wiele decepcyj za zbliżeniem się bezpośredniem do sympatycznego mu zawsze narodu Francuzów.

(D. n.)

dzież oburzona tyranją i zachęcona bohaterskiemi przykładami, to niezmierzone, niewyczerpane źródło nowych bojowników.

Teroryści, pisze Stepniak dalej, nie mogą zniszczyć rządu, nie mogą wypędzić go z Petersburga i kraju; jednakowo odwrócili oni uwagę rządu od spraw innych, zatrudnili go sobą i w ten sposób uczynili jego stanowisko niemożliwem. Urok carski mocno został zachwiany i trudno będzie go podnieść. Car, zamykający się w dobrowolnem więzieniu, nie zdoła wzbudzić uwielbienia. Co będą o nim mówić, jeżeli będzie się ukrywał jeszcze rok jeden lub drugi? A czy trwając przy swojej polityce, może porzucić dotychczasowy sposób życia?

Obecne stanowisko rządu jest niemożliwe do utrzymania, a tem lepiej dla niego, im rychlej je porzuci. Jeżeli rząd ustąpi przed prawnemi żądaniami narodu, jeżeli przyzna ludowi należne mu prawa, będące wymogiem ducha czasu i cywilizacji, wszystko wejdzie w naturalne, prawidłowe tory. Teroryści będą pierwsi, którzy porzucą mordercze bronie, aby chwycić się innych, potężniejszych i bardziej ludzkich, tj. wolnej mowy, której można używać do wolnych ludzi. Wręczony Aleksandrowi III. list komitetu wykonawczego, jasno się pod tym względem wyraża.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ruch rewolucyjny wobec uporu rządu nie może się skończyć spokojnie. Zanadto on wielkie przybrał rozmiary, aby pękł jak bańka mydlana. Ruchu tego rewolucyjnego nie reprezentuje organizacja bojowa, która jest tylko zewnętrzną, chwilową manifestacją — ale owo nadzwyczajne wzburzenie umysłów tysięcy a tysięcy ludzi, owo gorące pragnienie narodu przenikające, aby raz pozbyć się haniebnego jarzma despotyzmu, rewolucyjna nienawiść, mściwość i entuzjazm, wywołane przez ucisk rządowy, a ogarniające przeważnie młodzież. Te siły wezmą udział w rewolucji; jest to więcej mechaniczną, aniżeli filozoficzną koniecznością. A ludzie, którzy zechcą i będą zdolni kierować tym ruchem, zawsze się znajdą.

Jeżeli rewolucja straci cierpliwość i nadzieję, pierwszą ewentualnością działania byłby teror na wielką skalę przeciw urzędnikom carskim, teror, który nazwałbym „administracyjnym". Partja rewolucyjna już dała tego kilka próbek, niemając na myśli w ten sposób ubezwładnić machiny rządowej. Cios zadany był niewątpliwie. W r. 1878 partja była za słaba, aby podjąć taką walkę. Obecnie wzmocniwszy się niesłychanie, może z łatwością spróbować. Całe carstwo pokryje się trupami, bo przecież gubernatorowie, żandarmi, prokuratorowie, sędziowie nie mogą wszyscy mieszkać zamknięci w Gatczynie. Byłaby to rzecz straszna i bolesna, mimo to jest jednak możliwą.

Jest jeszcze druga, jeszcze straszniejsza ewentualność, o której wiele mówią, a takich gadań moskiewskich rewolucjonistów lekko brać nie należy, szybko bowiem w czyn się zamieniają. Tak samo mówiono przez dwa lata o zamordowaniu cara. Co się stało, wiemy.

Obecnie zajmuje część rewolucjonistów terorysm agrarjny. Klasa wieśniaków — najnieszczęśliwsza a najliczniejsza w carstwie — to wulkan, w którym w przyszłości wszystko może się wyrwać. Na podstawie historji, chłopi nie są za carem, ale za mitem carskim. Chłop nienawidzi z całego serca urzędników państwowych, biurokrację, dziedziców, popów, których rządowi za wiecznie przysięgali, „panów", ubranych w surduty, słowem wszystkich, których uważa za przyczynę wrzekomego swego ucisku. Lud jest tak zrozpaczony i tak biedny, że potrzeba tylko iskry, aby jego nienawiść rozdmuchać w pożar olbrzymi, który zniszczy cały porządek społeczny i wszystko, co ma jakąkolwiek styczność z cywilizacją. Byłby to straszny kataklizm — zawsze jednak lepszy od powolnej śmierci pod depczącym wszystko despotyzmem.

Jako trzecią ewentualność trzeba przyjąć sprzysiężenia pałacowe i rokosze wojskowe. Ewentualność ta może iść w parze z wymienionemi, albo nawet takie wyprzedzić. Nie stoją one wprawdzie z terorystami w żadnych stosunkach, ale są jednak jego następstwem.

Już obecnie rząd carski jest bezwładnym w ręku despotycznego dworu; za kilka lat, może za kilka miesięcy teroryści zadadzą mu nowy cios, a wtedy w Petersburgu, jak w starożytnym Rzymie lub Konstantynopolu, jak w ogóle we wszystkich upadających monarchiach despotycznych zacznie się panowanie pretorjanów, będą rządzić pałacowe intrygi, wyznaczać cesarzy, którzy ich uważać będą na swój kurację. Może przed nami, nic nie spodziewać. Europa dowie się o panowaniu pretorjanów w Petersburgu, lub powtorzą się bunty strelców. Jakiego one będą rodzaju nie da się określić. Prawdopodobnie ujrzymy wszelkie możliwe gatunki. Jeżeli ci pretorjanie będą sprzymierzeńcami nihilistów, natenczas wypłynie z nich wolność; jeżeli aranżować je będzie „Święta liga" mająca za szefa w. kniazia Włodzimierza, o którym dawno już mówią, że chce brata zdetronizować — wtedy nastąpi tylko zmiana despoty. Na każdy wypadek będą to krwawe przewroty. A kto wie, czy będą miały one charakter europejskich przeobrażeń, czy też czysto azjatyckich!

Oto smutna przyszłość, jaką zgotował krajowi swym uporem car Aleksander III.!

Głosy z kraju.

(W. Cz.) *Gaz. Nar.* z d. 1. paźdz. umieściła w sprawie reklamacyj podatkowych, wiadomość powtórzoną w nr. 225 *Czasu* bez żadnych zresztą komentarzy.

Oto treść wspomnianego artykułu.

Kilkudziesięciu posłów sejmowych podpisało już petycję „w sprawie nierównego wymiaru podatku gruntowego w rejonach tarnopolskim, lwowskim i krakowskim", rzecz ta miała być w Kole polskiem we Wiedniu poruszoną, lecz obawiano się, ażeby ta kwestja nie spowodowała rozbicia Koła polskiego. „Rzecz się tak ma: Komisja krajowa obliczyła czysty dochód katastralny z Galicji na 22,706.127 zł. centralna komisja katastralna we Wiedniu obliczyła ten dochód na 25,129.879 zł.... skutkiem czego dochód czysty ustanowiono faktycznie o 1.753.144 zł. wyżej niż pierwotnie obliczyła komisja krajowa.

Trzeba było więc te 1.753.144 zł. rozłożyć na wszystkich płacących podatek gruntowy. Wypadało w jakimś stosunku dochód czysty podnieść o 7%, wyżej, niż komisja krajowa obliczyła.

Tymczasem centralna komisja katastralna za inicjatywą galicyjskich swych członków inaczej postąpiła.

Opodatkowanym w tarnopolskim rejonie katastralnym podniosła pierwotnie przez komisję krajową, oznaczony dochód katastralny o $2^1/_{10}$%, w krakowskim rejonie o $7^1/_{10}$%, lwowskim rejonie o $12^1/_2$%, c.

„otóż petycja domaga się od ministra finansów, ażeby wpływał na usunięcie tej niesprawiedliwości."

Z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość jakoby petycja, której względy wyższe nie pozwoliły poruszać w Kole polskim miała aż tyle uzyskać podpisów.

Z całem zresztą poszanowaniem dla obcych przekonań uważamy jednak za obowiązek wyjaśnić sprawę z natury swej tak drażliwą, do której usunięcia dąży niejako petycja.

Urzędowa *Gaz. Lwow.* ogłosiła niedawno szczegółowe zestawienie zwyżek podatkowych.

Według tego wykazu rzecz się tak przedstawia:

w rejonie krakowskim,
zwyżka dotychczasowych podatków wynosi 77.000 zł. czyli 5%,

w rejonie lwowskim,
zwyżka podatkowa wynosi 243.789 zł. czyli $14^2/_{10}$%,

w rejonie tarnopolskim wreszcie,
zwyżka podatkowa wynosi 642.201 zł. czyli 44.8%.

Tu rażące nierówności skoncentrowania całego niemal ciężaru na jeden rejon nie wywołało petycji celem usunięcia niesprawiedliwości. Dopiero obecnie, gdy niemniej rażące zwyżki podatkowe, pociągnęły w logicznej konsekwencji za sobą pewną nierówność cyfrową w przyznaniu ulg, petycja dąży do zniesienia tej ostatniej wyłącznie nierówności. Jedno wszakże było zgodnie z nierównościami przy wymiarze zaszczepiało się i przy załatwieniu reklamacyj.

Te same organa, które ustanowiły wielkie nierówności ciężarów w wymiarze zaszczepiły się także w równej pewnej nierówności w postępowaniu reklamacyjnem zachować nie obciążając wszystkich jednakowo według jednego szablonu.

Usunąć jednak zamiaru cyfr dotychczasowych reklamacyj, jako niesprawiedliwość, zachowując więcej dalsze nierówności zwyżek podatkowych, jako uprawnione sprawiedliwym, trzeba takowej zrozumieć trudno. Petycja — powiada artykuł przytoczony — domaga się, aby ową podwyżkę dochodu, ustanowioną przez komisję centralną, rozłożono równo na opodatkowanych wszystkich trzech rejonów. Wypadałoby więc każdemu dochodowi katastralnemu podnieść o 7 proc. wyżej.

Ale taka równość byłaby jednak sprawiedliwością, czy byłaby możliwą, jeżeli zwyżkę $7^1/_2$% zastosujemy zarówno w powiecie czortkowskim gdzie już podatek o 127% (sic) przecież (sic) podwyższono — i w powiecie dobromilskim gdzie podatek dotychczasowy o 34.5 obniżono?

Cóż więc znaczy owo rzekome usunięcie niesprawiedliwości wyrażone w cyfrach? Oto zmianę obecnych ułatwi komisji krajowej ten sposób ażeby obniżyć dochód w rejonie, w którym zwyżka podatkowa wynosi $14^1/_2$% — podwyższyć zaś w rejonie w którym zwyżka ta wynosi 44% czyli zwyżkę sumę 642.201 zł. podwyższyć tam gdzie pojedynczy powiat płaci niekiedy przeciętnej podwyżki przeszło 140% więcej gminę nieraz 300, jednostka opodatkowana 400%.

Tak więc petycja staje się wątpliwą ze strony słuszności i sprawiedliwości. Strony politycznej nie tykamy. Czy jednak zamiast łagodzić rażącą przepaść między nagłą zwyżką i zniżką, należy te różnice jeszcze bardziej zaostrzać, czy historja polityki finansów wykazuje błogie skutki tak nagłych a olbrzymich skoków w opodatkowaniu jak w niektórych powiatach wschodniej części kraju naszego, ile na tem ucierpi nierozwinięte jeszcze rolnictwo, jak się zwiększy ilość wywłaszczeń — czy nakazy płatnicze będą wykonalne? — Pytania te mają pewną doniosłość w kraju jak nasz rolniczym i warto nad niemi zastanowić się bezstronnie.

Moskwa.

Duma miasta Smoleńska wydała przed niedawnym czasem postanowienie, wzbraniające wszelkiego kupczenia w niedzielę i święta. Liczna ludność żydowska tego miasta, niezadowolona z powyższego postanowienia, wystąpiła po usunięciu się hr. Ignatiewa od steru spraw publicznych, ze skargą do ministerjum spraw wewnętrznych. Obecnie ministerjum udzieliło petentom następującą odpowiedź:

„Z ministerjum spraw wewnętrznych zawiadamia się niniejszem obywateli m. Smoleńska, żydów: D. Kagana, N. Genkina i innych, że podana przez nich do ministerjum prośba wraz ze skargą na ścieśniające ich przepisy wydane przez smoleńską dumę miejską a zabraniające kupczyć w niedzielę i święta w mieście Smoleńsku — pozostała bez skutku, a to z powodu, iż treść abowiązujących postanowień dum miejskich, w myśl wielokrotnych objaśnień rządzącego senatu, nie ulega zaskarżeniu, jeżeli tylko postanowienia te wydane zostały przepisanym porządkiem i dotyczą spraw wyłuszczonych w artykule 2050, tomu II, części I. ogólnych urządzeń gubernialnych."

* *
*

Mosk. Wied. domagają się energicznie od Europy, aby wziąwszy się za ręce tępiła „kramołę" sunącą się we wszystkich państwach. Nihilizm i anarchizm, powiada p. Katkow, to coś gorszego od korsarstwa; gdy więc istnieją międzynarodowe konwencje przeciw piratom morskim, dla czegoż ich niema przeciw tym lądowym rozbójnikom? Czemu oni mają korzystać z jakowejś wyłączności?

Postawiwszy sobie to zapytanie gazeta p. Katkowa czyni dość ryzykowne przypuszczenie, że porozumieniu wszystkich państw europejskich w tym względzie stoi jakoby na przeszkodzie dwuznaczna rola Germanii, która widocznie upatruje jakieś niewiadome osobne korzyści w istnieniu międzynarodowej „kramoły."

Posądzenie to mogłoby na pozór wydać się słusznem z uwagi, że owa „międzynarodowa" kramoła ujawnia swą anarchiczną działalność głównie we Francji i Moskwie.

* *
*

Dziennik kijowski *Zarja* zebrał ciekawe liczby co do ilości szkół parafialnych prawosławnych w dyecezji kijowskiej. Pierwsza szkoła parafialna prawosławna w gubernii kijowskiej powstała w roku 1840, we dwa lata później założono dwie szkoły, w 1844 r. także dwie, w r. 1847 jedną, w r. 1849 dwie, w r. 1852 dwie, w r. 1858 sześć. Po takim powolnym postępie zadziwić musiało wszystkich, gdy w r. 1859 za staraniem metropolity Izydora powstało ich od razu 81, a w ciągu dwóch lat następnych 899. W roku 1872 było już szkół 1.162, czyli w każdej wsi całej gubernii po jednej. Ale wszystko to tylko na papierze. Według wiadomości, zaczerpniętych z konsystorzów prawosławnych szkół parafialnych faktycznie istnieje 500, a według źródeł ministerjalnych tylko 261. Reszta istniała i istnieje tylko w fantazji.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 listopada.

* **Pogodę** piękną mieliśmy wczoraj i dziś po pochmurnym poranku około południa rozjaśniło się niebo. Termometr wskazuje 11 stopni ciepła.

* **The Pholtes** ściągnęli znowu wczoraj do teatru publiczność i tyle — że szpilki nie było gdzie rzucić. Wystawiona przez nich „Pantomina" wyborną jest dla dzieci — niżej lat dziesięciu. One też wszystkie bawiły się doskonale, — w czem im dzielnie dotrzymywały placu dzieci od lat dziesięciu do... pięćdziesięciu i wyżej!..

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś, we czwartek dnia 9. listopada b. r. o godzinie 6. wieczorem.

* **Walne doroczne zgromadzenie** Towarzystwa łyżwiarzy odbędzie się w niedzielę 12. listopada o $3^1/_2$ godz. z południa, w sali towarzystwa „Frohsinu" w hotelu Zorza, a od dnia niniejszego ogłoszenia, złożone są księgi stowarzyszenia w myśl § 17 statutów, w handlu p. Stromengera ul. Karola Ludwika do wolnego przejrzenia dla osób interesowanych.

* **Rozprawa karna** przeciw Ksaweremu Tułasiewiczowi, oskarżonemu o zamordowanie Chai Altenbergowej, odbędzie się w d. 27. b. m. w tutejszym sądzie karnym przed ławą przysięgłych.

* **Rozprawa sądowa polityczna** odbędzie się jeszcze w bieżącym miesiącu w Tarnopolu przeciw p. Czubatemu, adjunktowi sądowemu w Skałacie obecnie zasuspendowanemu, który z wielu innemi także oskarżonemi osobami wyprawił w Skałacie owację ks. Naumowiczowi, kiedy tenże wrócił za kancją z więzienia do domu.

* **Rada wyznaniowa izraelicka** ukonstytuowała się na dniu 7. b. m. w ten sposób, że wybrała na przełożonych dr. Filipa Zuckra dr. Emila Byka, dr. Henryka Gottlieba, Samuela Klärmana i Jakóba Stroh, i na tychże zastępców: Mayera Bacha, Salomona Bubera, Zygmunta Ruckera i dr. Bernarda Goldmana. Na rewidenta kasowego wybrano p. Emanuela Gall.

Z przełożonych wybrano prezesem dr. Filipa Zuckra, na tegoż zastępcę dr. Henryka Gottlieba.

Po ukonstytuowaniu się odczytano wniosek dr. Goldmana, który brzmi:

„Rada wyznaniowa uchwala: Językiem urzędowym w obradach, manipulacji wewnętrznej i korespondencji rady wyzn. lwowskiej jest język polski." Wniosek ten przyjdzie pod obrady na następnem posiedzeniu i nie ma wątpliwości, że zostanie przyjętym.

* **Zabawki na Gwiazdkę**. P. Henryk Müller (ul. Halicka l. 6) pierwszy uznał, że gdy za lalki wychodzi z kraju 150.000 złr., a na zabawki dziecinne co najmniej pół miliona, wartoby było w domu o tem pomyśleć. Wziął się więc do pracy i oto mamy już wcale zadowalniający rezultat. Najprzód mnóstwo zabawek z drzewa, praktycznych i tanich wyrabianych na miejscu we Lwowie z własnego materjału i rękami polskich robotników. Są to jednak tylko bagatele wobec przepysznych lalek, zacząwszy od najtańszych. A nie są to pomysły obce ale nasze rodzinne, które nietylko dziecko wprowadzają w zachwyt, ale nawet starszego cieszą. Pada najpierw oko na Bartosza Głowackiego, jak stoi z wierną kochanką kosą na widecie; dalej widzimy pana Wojewodę w kontuszu, w pasie, kołpaku i przy karabeli; szlachcianki w strojach narodowych; dziarskich krakowiaków w kierezjach i jeszcze piękniejsze krakowianki; mieszczanki od Starego Miasta, od Sokala, Hucułi; wieśniaczki z okolic Lwowa, z pod Karpat aż do Czerniowiec. Jakaś dziewoja aż z Pieniak tu zawędrowała od hr. Dzieduszyckiego. Nie braknie nawet naszych obywatelek mojżeszowego wyznania w bindach perłowych.

* **Pożary**. Dziś rano o godzinie $2^3/_4$ sygnalizowano z wieży ogień dachowy w dzielnicy II spłonął dach realności Macieja Kaulika l. 10 na ulicy Sadowniczej. Wysłany na miejsce oddział straży ogniowej pod komendą sierżanta Eliasiewicza obsadzeniem sąsiedniego budynku i zerwaniem płonącego sufitu zdołał po upływie dwóch godzin ogień zupełnie ugasić. — Na miejscu było obecne pogotowie wojskowe 30. pułku.

O godzinie zaś $3^1/_4$ sygnalizowano z wieży ratuszowej, równocześnie drutem telegraficznym z dzielnicy III ogień dachowy. Paliła się realność Chrypiaka l. 148 na Zamarstynowie. Wysłany na miejsce 2gi oddział straży ogniowej z trenem pożarowym pod komendą sierżanta Karicha, który po przybyciu na miejsce zarządził natychmiastowe obsadzenie sąsiednich budynków, przezco dalszemu szerzeniu się ognia zapobieżono, zlewaniem płonących krokwi i zerwaniem palących się gliszczy zdołano za półgodziny zupełnie ugasić. — Zbadaniem przyczyny zajęła się na miejscu obecna policja.

* **Odczyt**. W niedzielę dnia 12. b. m. odbędzie się w Czytelni ludowej na Gródeckiem odczyt p. Mikołaja Rybowskiego o „skowronku". Początek o godzinie 5. po południu. Wstęp wolny dla członków i osób, przez członków wprowadzonych.

* **Komitet** Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 ogłasza niniejszem stownie do przyjętego obowiązku, zbiorowe sprawozdanie z czynności Towarzystwa, od jego zawiązania się w dniu 2. kwietnia do 1. listopada 1882, jak następuje:

Zawiązane na podstawie zatwierdzonego statutu, Towarzystwo Opieki Weteranów z r. 1831, odbyło w dniu 2. kwietnia 1882, pierwsze walne zgromadzenie, na którem przy udziale 70 członków, po jednomyślnym wyborze prezesa i jego zastępcy, wybrano w myśl statutu większością głosów, Komitet zarządzający.

W dniu 5. kwietnia 1882, zebrali się członkowie Komitetu na pierwsze posiedzenie, i po dokonanym wyborze wydziału wykonawczego, jakoteż sekretarza Towarzystwa, zamianowali delegatów w różnych stronach kraju, celem łatwiejszego zbierania składek i rozdzielania wsparcia, między rozrzuconych po kraju, niezdolnych do pracy, dawnych żołnierzy polskich z r. 1831.

Następnie w myśl §. 16. statutu, ustanowił Komitet z mianowanych delegatów miejscową komisję wykonawczą we Lwowie, pod przewodnictwem p. Walerjana Podlewskiego, i poruczył tejże komisji opiekę nad weteranami w miejscu, i we wschodnich okolicach kraju naszego.

Do dnia 1. listopada b. r. przystąpiło w Krakowie do Towarzystwa Opieki Weteranów 584 członków, którzy do kasy Towarzystwa wnieśli składki w ryczałtowej sumie 5349 zł. 58 c. w. a. Z funduszu tego rozdzielono między 76 w Krakowie i w zachodniej Galicji zamieszkałych, potrzebujących wsparcia weteranów polskich, tytułem miesięcznej stale udzielanej, jako też jednorazowej zapomogi: 2855 zł. 49 c.; pozostałą zwyżką, wynoszącą 2494 zł. 9 ct. tak rozporządzono, że kwota 1619 zł. 20 c. znajduje się w krakowskiej kasie oszczędności, na książeczce nr. 56032; zaś kwota 874 zł. 89 c. w podręcznej kasie komitetu, na wypłaty bieżących od dnia 1. listopada b. r. stałych i jednorazowych zapomóg.

W czasie zawiązania się Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831, żyło w Galicji i w. ks. Krakowskiem 166 potrzebujących wsparcia, dawnych żołnierzy polskich, z których 76 zostawało pod opieką Komitetu zarządzającego w Krakowie, a 90 pod opieką ustanowionej, w myśl statutu przez Komitet zarządzający komisji wykonawczej we Lwowie. Z tych umarło do dnia 1. listopada b. r. w Krakowie i zachodniej Galicji 6, a we Lwowie i wschodniej Galicji 14; w następstwie czego, zostało, po wykreśleniu jednego z listy weteranów, pod opieką Komitetu Towarzystwa 70 w Krakowie i jego okolicy, a pod opieką komisji wykonawczej lwowskiej 75, razem 145 weteranów.

Równoważąc wydatki z dochodami, widział się Komitet zniewolonym zniżyć z razu w kwocie 10 zł. miesięcznie udzielaną zapomogę, na 5 zł; ze względu jednak, na potrzebę zaopatrzenia weteranów na zimę w obuwie, przeznaczył dla każdego stałą zapomogę pobierającego do listopadowej wypłaty jednorazowy dodatek w kwocie 5 zł.

Książki rachunkowe do przeglądu dla każdego członka Towarzystwa, w biórze Komitetu przy ul. Gołębiej pod l. 5 na dole każdego dnia otwarte, uwierzytelniają rachunki niniejszego sprawozdania, do którego uzupełnienia komisję wykonawczą we Lwowie, prowadzącą osobne rachunki przychodów i wydatków, ogłoszeniem tychże w ściśle oznaczonych cyfrach, uprzejmie wzywamy.

Podając powyższe sprawozdanie do wiadomości publicznej, żywi Komitet Towarzystwa Opieki Weteranów z r. 1831 niezachwiane przekonanie, że kraj, w poczuciu obowiązku względem zasłużonych ojczyźnie ziomków, niegdyś walecznych żołnierzy, a obecnie złamanych wiekiem starców, nie dozwoli, aby gasnące resztki ostatniej armii polskiej, w niedostatku i nędzy, żywot swój na ojczystej ziemi kończyły. *K. Hwroch*, przewodniczący.

* **Jakiś p. Rudłowski** (pseudonim) wydał świeżo w Krakowie pod tyt: „Na 500 letni jubileusz obrazu Boga Rodzicy na Jasnej Górze w Częstochowie" niesmaczną i wstrętną ramotę, przed którą przestrzedz musimy czytelników. Pod pozorami płonącego patrjotyzmu i gorącej religijności, kryje się tu obrzydliwy, brutalny paszkwil wymierzony przeciw całej przeszłości Polski. W niecnem tem piśmidle, pisanem przez jakieś szalone lub zmoskwicone indywiduum, za czem przemawiają liczne rusycyzmy czytemy niejednokrotnie o „zbydlęconych" zwolennikach „barskiej kałuży". o „barskiem bydle" itd. Widać — jaki to patrjotyzm!...

* **Kolonia**. W *Chambers Journal* czytamy, iż osada ziomków naszych w Liwerpoolu wciąż się rozwija. Pochodzą oni przeważnie z Poznańskiego. W 1860 roku dali się skusić obietnicami i wyjechali do Ameryki. Doznawszy zawodu powrócić chcieli do kraju, lecz okoliczności wstrzymały ich w Anglii. Osiedli w Liverpoolu, gdzie zaprzęgli się do ciężkiej pracy wyrobniczej. Kolonia ta rozrodziła się, dotąd używając języka ojczystego i wyznając religię katolicką. Kazania miewa duchowny katolicki sprowadzony z Paryża. Członkowie gminy mają swoją kasę i prenumerują pisma polskie ludowe.

* **Do szkoły ludowej** w Zamarstynowie uczęszcza w bieżącym roku szkolnym wyżej 90 dzieci płci obojej. W większej prawie części są to dzieci ubogich rodziców, którzy nie są w stanie swych dzieci ani należycie wyżywić, ani ich przyzwoicie i odpowiednio przyodziać, ani też w potrzebne przybory naukowe zaopatrzyć. To też wiele z tych dzieci wskutek tego smutny przedstawia widok! Twarze ich są mizerne, umysł mdły, odzież na nich brudna, potargana, niedostatecznie okrywa ciało, nie chroni ich od zimna, wichru i deszczu, ba nawet w dnie mroźne zobaczyć można niejedno dziecko z bosemi nogami spieszące do szkoły. Ileż więc z tego powodu dzieci przedwcześnie umiera! dzieci, z których niejedno może i niepospolity posiada talent, co mógłby kiedyś stać się chlubą kraju, narodu! Pragnąc więc niejeden talent uratować od zmarnienia, powzięli podpisani myśl przyjść w pomoc potrzebom materjalnym biednej dziatwy i w tym celu postanowili założyć: „Towarzystwo pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży w Zamarstynowie".

Od niniejszej odezwy rozpoczyna podpisany komitet swą działalność, żywiąc nadzieję, iż szanowna P. T. publiczność tak miejscowa jak i zamiejscowa zechce naszą myśl zrozumieć, zechce przyjść w pomoc biedzie i niedoli maluczkich. Nie mogąc sami temu zapobiedz, udajemy się z prośbą do szanownej P. T. publiczności o liczne wpisywanie się do naszego towarzystwa jakoteż o pomoc. Nie o wielkie dary tu chodzi! My prosimy o rzeczy już niepotrzebne, zbędne, nieprzydatne, o stare używane suknie, obuwie, a wreszcie i o skromny datek pieniężny na przerobienie sukni, sprawienie obuwia, zakupno tabliczki, zeszytu lub książki potrzebny. Z tysiąca brył powstaje góra, z tysiąca centów skarb urasta! Nazwiska ofiarodawców i ich dary wpisywane będą do przeznaczonej na ten cel księgi.

Prosimy tylko pamiętać o ubogich dziatkach i wszystko co niepotrzebne w domu, a nędzę wesprzeć może, ofiarować. Wszystko, nawet centa przyjmiemy chętnie.

Nagrodą zaś niech będzie wewnętrzne przeświadczenie spełnienia dobrego uczynku, cześć od nas, wdzięczność od dziatwy, a wreszcie błogosławieństwo Najwyższego, który powiedział:

„Wszystko co dajecie jednemu z tych biednych, mnie dajecie."

Towarzystwo pomocy naukowej dla ubogiej młodzieży" w Zamarstynowie d. 14. października 1882 roku.

Zenon Szymański, wiceprezes. *Stefan Wysocki*, sekretarz

* **Kronika prowincjonalna**. W Woli Dembińskiej (Brzesko) siedmioletni podpalacz puścił z dymem zagrodę Marcina Pianety. — Na drodze do

Restauracja Zamku krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Nie poprzestając na studjach na miejscu i w kraju zbieranych, udał się p. Pryliński tej wiosny do Włoch północnych, aby przestudjować klasyczne wzory świeckiego renesansu w ich własnej ojczyznie, w ojczyznie Beny, Franciszka i Bartłomieja Włochów, i wyrobić w sobie poczucie kształtów i stosunków, nieodzowne na każdym kroku zawikłanej wawelskiej roboty.

Cóż się dalej stanie z tablicami wygotowanemi? Będą przedłożone Wydziałowi krajowemu, jako zamawiającemu i sejmowi galicyjskiemu, a potem, jak się zdaje, cesarzowi, jako właścicielowi gmachu, przez urząd ochmistrzowski dworski, który już przed dość dawnym czasem zażądał był planów zamku a w braku istniejących stał się pośrednim motorem do sporządzenia nowych. A cóż dalej? wiedzieć trudno i przepowiadać nienaszą jest rzeczą.

Ale co naszą i naszym obowiązkiem, i co w mocy jest kraju, to starać się, aby dotychczasowa praca około zamku nie została pod korcem, ale jak najszerszym kołom stała się przystępną. Nie podejmuje się takiego dzieła na to, aby zalegało jakie archiwum, lub zamknięte było w zbiorach jakichkolwiek, ale aby dało świadectwo naszej niegdyś świetności i zaszczytnej roli, jaką Polska w kulturze europejskiej już przed wiekami odegrała, aby widzieli je i cudzoziemcy i młode pokolenia na niem historji sztuki w Polsce się uczyły. W mocy jest kraju tablice powyżej opisane utrwalić i rozmnożyć sposobem sztycharskim lub fotodrukowym, chociażby w formacie znacznie zmniejszonym i oddać je na użytek publiczny przez publikację, która nie będzie mogła zapewne być tanią; ale czy w sklepach za pieniądze, czy w bibliotekach darmo każdemu stać będzie otworem. Chodzi o dokument, któryby został, chociażby reszty murów zamku los zawistny nam pozazdrościł, o dokument, który wstydu ani naszej przeszłości ani teraźniejszości nie przyniesie.

A potem, jeżeli ma kiedyś przyjść do restauracji, wszyscy zaś w nią wierzymy i chcemy wierzyć, wtedy niezbędną będzie taka publikacja, nie na to, aby się wyrobiła powszechna opinia o projekcie, w taki plebiscyt bowiem nie wierzymy, ale z innego względu.

Przedewszystkiem trzeba, żeby kraj nie mógł powiedzieć, iż nie wie co chcą zrobić z zamkiem, i własnością (dziś już tylko moralną) jego, bez niego rozporządzają; tej jawności kraj ma prawo się domagać. Potrzeba także, ażeby każdy uzdolniony, żeby każdy architekt polski miał podaną sposobność przyczynić swą cegiełkę do chwały i dobra ogółu. Do takiej publikacji obowiązanym jest, zdaniem naszem, p. Pryliński, o ile ona jego własności dotyczy, ale i na tem kończy się zadanie jego przekazane mu poleceniem Wydziału krajowego, a brzmiące: zdjąć plany zamku dzisiejszego i odtworzyć plany zamku, jakim był w XVI. i XVII. wieku, kiedy był rezydencją królów polskich.

Gdy to będzie spełnione; wtedy wołajcie o konkurs, wołajcie o publikowanie planów, badajcie je, a z materjału przygotowanego przez p. Prylińskiego, starajcie się zrobić lepszy niż on użytek.

Nie idzie zatem, aby konkurs musiał do korzystnych rezultatów doprowadzić, bo konkursa w rzeczach sztuki i architektury rzadko są pożyteczne. Czyż nie pamiętamy sprawy pomnika Mickiewicza, i pomnika dla Wiktora Emanuela w Rzymie, i gmachu parlamentu w Berlinie i nie wiem już wielu innych przedsięwzięć. Jeżeli konkursa na budynki i pomniki nowe, tak bywają bezowocne, o ile mniej prawdopodobnym jest pomyślny wynik konkursu na restaurację.

Nie idzie także za tem, abym myślał, że komuś rzeczy obcemu łatwo pójdzie coś lepszego wymyślić, aniżeli wymyślił ten, który sam jeden własnym znojem poznał i zgruntował tajniki zamku. To pewna, że zbadanie takie już po części równa się restauracji, już gromadzi wszystkie do projektu odnowy materjały. Ależ każdy fachowy łatwo oceni, ile to jeszcze pracy, ile twórczej działalności dzieli zdjęcie zrujnowanego budynku od planów jego odtworzenia, wiele to jeszcze zostaje zagadnień i łamigłówek, i wiele różnych sposobów ich rozwiązania. Tych więc rozwiązań szukajcie panowie budowniczowie, silcie się na uproszczenia konstrukcyjne i na uzupełnienia dekoracyjne, łamcie sobie głowy nad wymyśleniem gzymsów i podsiebitek drugiego piętra krużganków, nad zbudowaniem odpowiedniego a pięknego dachu, nad belkowaniami i kasetonami, oraz rozlicznemi jeszcze szczegółami dekoracji wewnętrznej i zewnętrznej gmachu.

Jeżeli p. Pryliński odda na wasz użytek wszystkie swoje prace i zdobyczami się podzieli, wtedy nie macie w niczem gorszych od niego warunków, nie stała się wam żadna niesprawiedliwość, ani krajowi szkoda; wtedy próbujcie tylko sił waszych, a macie wszelkie prawo dopominać się potem o sąd bezstronny, o pierwszeństwo dla tego projektu, który rzeczywiście będzie najlepszym.

Swoją atoli drogą, sądzę że ktobykolwiek miał sobie powierzoną restaurację, nie obeszłoby się bez jakiegoś grona duchów opiekuńczych w postaci komitetu nadzorczego techniczno artystycznego. W planie takich rozmiarów nigdy wszystko przewidzieć się nie da, a podczas roboty co chwila przedstawią się niespodziewane kwestje, wobec których rada taka będzie konieczną a opieka zbawienną. Jedynie wśród pracy samej może być należycie osądzoną jej akuratność i dobroć. Zresztą niewątpliwie budowniczemu sumiennemu a wielkości zadania świadomemu, bodajby był i najzdolniejszym przyjemnie będzie zdjąć ze swych bark część tej wielkiej wobec kraju odpowiedzialności i na więcej głów widzieć ją rozłożoną; a z praktyki wiadomo, że fachowe uzdolnienie i zapał dla sprawy, nie zawsze wystarczającemi są doradcami a zwłaszcza przy restauracjach nawet wielkim artystom nie bywa zbyteczną zdrowa i doświadczona rada, oraz szersze horyzonty, nie tak fachowych znawców, lecz za to bezinteresownych a nauką dziejów wspartych archeologów i historyków sztuki.

I jeszcze jedno. Nagromadziła się wśród poszukiwań wielka liczba wydobytych kamieni, rzeźb, kafli i drobnych artystycznych fragmentów, wcale piękną a ważną kolekcję stanowiących. Co do tych sądzimy, iż należałoby je zebrać razem i tę własność publiczną jako całość wcielić do którego z muzeów archeologicznych na wieczną rzeczy pamiątkę.

Stanisław Tomkowicz.

Rzyczek znaleziono zwłoki Macieja Koguta z Rawy, zaduszonego przez niewiadomych sprawców. — Wśród robotników, zatrudnionych przy budowie mostu w Mielstynie (Brzesko) Jan Judasz stracił życie; zabójca jego sam oddał się w ręce sądu.

— **Mianowania.** Katecheta w stanie spoczynku Antoni Lewandowski i wikarjusz katedralny w ormiańskiej katedrze we Lwowie Jan Szymonowicz mianowani kanonikami lwowskiej arcybiskupiej kapituły obrz. orm.

* **Jutro** w piątek: Św. Andrzeja. — Św. Anastazji.

* **Muzeum przemysłowe w ratuszu** codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum hr. Dzieduszyckich, ulica Teatralna** otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 3. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum zakładu nar. im. Ossolińskich** otwarte codziennie — prócz świąt — od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek po południu od 3—5tej dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* * *

— **Tarnopol.** Dnia 29. z. m. rozdawano, w żeńskiej szkole wydziałowej w Tarnopolu odzież i obuwie, zakupione za pieniądze zebrane z odczytu p. H. Kirkora, członka-korespondenta akademii umiejętności w Krakowie, który miał 5. czerwca b. r. na rzecz biednych uczenic tej szkoły, jak również z ofiary, przeznaczonej testamentem ś. p. księdza Antoniego Huminiskiego, proboszcza z Zalina. Pan Leon Kuźmiński, prezes miasta, pan Karol Niementowski, członek Rady szk. miej., księża Jan Nawrocki (w zastępstwie ks. dziekana Fortuny) i pan H. Telsteyre jako przyjaciel p. Kirkora, zaszczycili akt ten swą obecnością. Widok biednych i obdartych dziewczątek bez różnicy wyznania był przejmujący — radość ich nie do opisania. Wszyscy obecni uznali, że podniesienie z takiego ubogiego materjalnego, jest najwymowniejszym środkiem i zachętą do uczęszczania do szkoły. Nadto rozdano 22 par butów i bucików i 13 zimowych chustek z pieniędzy zebranych z dobrowolnych składek przy wypłatach, jak również zaraz na początku roku szk. za 40 zł. książek i przyborów naukowych — zaś pan Aleksander Barwiński, profesor seminarjum męskiego w Tarnopolu, złożył i tego roku swój doroczny datek na rzecz biednych uczennic w książkach szkolnych wartości 5 złr. 40 ct.

W ogóle rozdano 24 ciepłych sukienek 41 par butów i bucików, 13 chustek zimowych, 3 kaftany, prócz książek i przyborów naukowych. Wartość ogólna wynosiła 195 złr., a zaopatrzono 70 dziewcząt. — W imieniu ubogiej dziatwy składam wam zacni obywatele wraz z gronem nauczycielskiem wyrazy podzięki. — Tarnopol, 3. listopada 1882 r.

J. Selinger, dyrektorka szkoły.

— **Kraków**, 7. listopada. Gremium profesorów uniwersytetu jagiellońskiego, chcąc uczcić wieloletnią pracę ustępującego z grona profesorskiego dr. Stefana Ludwika Kuczyńskiego, rektora uniwersytetu krakowskiego, zamierza w niedzielę odbyć w Collegium jagiellonium zebranie, na którem oczekiwanemu emerytowi wręczony zostanie cenny pierścień jako upominek od kolegów i uczniów, na pamiątkę zasług, położonych dla dobra naszej Alma mater.

„Bibiński" komedja M Gawalewicza i „Firdauzi" dramat Juliusza Zgłowskiego, będą wkrótce przedstawione na scenie krakowskiej.

Czytelnia akademicka krakowska obecnie w piętnastym roku istnienia, coraz pomyślniej się rozwija; liczy 322 członków, ma bibliotekę z 3.895 tomów, zbiera 87 czasopism.

Czytelnia ta krakowska pierwsza dała inicjatywę do budowy pomnika dla Mickiewicza, i sama zebrała 37.830 zł., czyli połowę zebranej dotąd sumy ogólnej.

— **W Wiedniu** zawiązuje się Towarzystwo pod godłem „Przyszłość", postawiwszy sobie za zadanie po oczyszczeniu miasta urządzać zakłady dla zatrudniania niedołęgów i żebraków. W tej chwili zakład zostanie już w 10. dzielnicy uroczyście otwarty.

I w naszem mieście byłoby urządzenie podobnego zakładu wielce pożądanem, gdyż setki niedołężników, mianowicie z Żółkiewskiego, włóczą się po ulicach, a przy każdorazowem aresztowaniu jakiegoś włóczęgi, towarzyszą mu przed gmach policji.

— **Koszta leczenia i pogrzebu Garfielda.** W tej sprawie przedłożono komitetowi kongresu Stanów Zjednoczonych następujący rachunek: Dr. Vliess 25 000 dolarów, dr. Agnew 14.700, dr. Reybur 1.000, dr. Lamb 1.000, dr. Edson 10.000, Henny Little z kolei centralnej 3.239, Milne i Proctor za dostarczenie mebli 16.225. Co się zowie rachunek prawdziwie amerykański. Na te pretensje wyznaczył kongres tylko 40.000 dolarów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 7. listopada b. r.

Sytuacja od ostatniego naszego sprawozdania pomimo dość stałego usposobienia na niektórych targach zagranicznych nie zdołała się polepszyć; transakcje ograniczają się li tylko w zbożu bardzo celnem.

Eksport wyborowej pszenicy, mianowicie banatki po cenach bieżących był w ubiegłych dwóch tygodniach nieco więcej ożywiony.

Poślednie gatunki zboża nawet po niskich cenach dla lokalnych potrzeb nie znajdują odbiorcy.

Młyny szwajcarskie zaopatrują się nieustannie w ziarno węgierskie, okolica zaś jeziora Genewy pokrywa swe potrzeby z Marsylii, dokąd znaczne dowozy zboża rosyjskiego po niskich cenach zbywane — stanowią niemałą konkurencję dla zboża węgierskiego.

Pszenica i żyto wyborowe nie bez popytu; jęczmień notujemy nominalnie.

Na produkta strączkowe usposobienie stałe.

Rzepak, lnianka i konicz poszukiwane.

Chmiel bardzo wysoko płacony.

Spirytus bez pokupu.

Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	8·—	9·—
„ czerwona	„	8·—	9·—
„ banat.	„	7·50	8·85
Żyto	„	5·50	6·20
Owies	„	5·00	5·50
Groch Victoria	„	7·50	10·50
„ drobny	„	5·50	7·00
Rzepak		12·50	14·00
Konicz	„	50·00	58·00
Jęczmień	„	4·50	7·—
Rzepak terminowy	„	0·00	0·00

Spirytus na termina złr. 28 50 za 10,000 lt. prct.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31. październik 1882 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

B) funduszu indemnizacyjnego Galicji zachodniej.

(49. losowanie.)

Na 100 złr. z kuponami:

Nr. 225 404 403 635 650 664 680 701 987 1170 1328 1470 1486 1581 1686 1752 1753 1770 1806 2118 2171 2281 2313 2442 2443 2479 2554 2634 2840 2904 2933 2945 3097 3364 3556 3564 3853 3910 4003 4212 4241 4472 4532 4643 4761 4922 5036 5218 5254 5301 5313 5340 5344 5670 5715 5726 5769 5830 5957 6297 6811 6835 6409 6688 6800 7291 7427 7456 7550 7626 7676 7685 8079 8219 8309 8431 8709 8914 8939 8945 8963 9158 9419 9486 9588 9923 10057 10094 10113 10234 10284 10400 10401 10488 10515 10676 10728 10766 10844 10848 11070 11180 11276 11380 11427 11457 11874 11915 11958 12277 12330 12376 12378 12420 12555 12589 12696 12927 13011 13083 13208 13484 13592 13485 13602 13672 13699 13698 13814 13856 13905 14163 14247 14442 14483 14531 14609 14708 14722 14760 14808 14841 14992 15073 15151 15143 15363 15354 15528 15592 15684 15727 15875 16067 16011 16221 16244 16368 16379 16452 16466 16507 16513 16662 16618 16702 16706 16778 16881 17019 17059 17326 17478 17527 17551 17719 17806 17939 18048 18115 18475 18577 18624 18684 18968 19019 19261 19688 19695 19812 20014 20077 20109 20218 20517 20622 20686 20698 20699 20743 20771 20794 20884 20921 21097 21343 21362 21466 21472 21523 21822 21591 21628 21795 22074 23083 22090 22100 22296 22381 22494 22547 22647 22806 23203 23280 23325 23416 23581 23655 23752 23838 24125 24270 24274 24491 24589 24629 24958 25255 25257 25477 25650 25778 25878 26003 26010 26273 26328 26432 26449 26565 26625 26667 26780 26941 26991 26997 27024 27118 27150 27200 27218 27282 27290 27316 27326 27425 27443 27565 27649 27758 27762 27874 27892 27949 28047 28275 28338 28354 28437 28463 28482 28673 28748 28794 28827 28861 28905 28932 28974 28997 29014 29062 29109;

Na 500 złr. z kuponami:

Nr. 376 397 474 477 531 600 906 1020 1176 1415 1435 1708 1978 1999 2118 2136 2260 2267 2437 2601 2712 2790 2859 2920 2966 2967 2980 2996 3050 3193 3341 3527 3703 3712 3923 3926 3980 4039 4080 4177 4199 4322 4385 4419 4429 4448 4641 4646 4662 4733 4807 4940 5015 5177 5194 5394 5424 5479 5697 5703 5794 5823.

(Dok. n.)

Sprawozdanie kasowe Stowarzyszenia pocztmistrzów, poczekspedjentów i poczekspedytorów Galicji, Bukowiny i W. ks. Krakowskiego za miesiąc październik 1882 r.

Wyszczególnienie	Winien	Ma
Udziały członków	11.308·57	817·20
Pożyczki na skrypta i weksle	5.972·84	16.659·32
Procenta	671·35	14·05
Fundusz rezerwowy	1.994·—	—
Koszta administracji	696 86	955·57
Zysk z r. 1881	14·46	—
Zaległe procenta za rok 1881	240 94	489·45
Lokacja własna	—	500·—
Fundusz pensyjny	11·—	—
Zaliczka na fundusz pensyjny	—	821·77
Zaliczka na koszta procesowe	—	157·84
Gotówka z końcem paź. z. 1882	—	588·17
Złożone kwoty na podróż delegatów do Wiednia	453·37	360·—
Razem	21.363·37	21.363·37

Obrót kasowy 42.726 złr. 74 ct.

Wiedeń dnia 7. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2411, średnio ciężkich węgierskich 1328, ciężkich bagonów 900, razem 4631.

Galicyjskie płacono 31 do 36 i 40 złr., średnio ciężkie węgierskie 46 do 52 złr., ciężkie bagony 52 do 54½ złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 7. listopada. Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 4587 sztuk, a mianowicie 900 sztuk ciężkich, 1320 średnich bagonów i 2358 warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 52 do 58 złr., za średni towar od 48 do 51 złr., a za warchlaki od 30 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 48, albo: Caffe Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzisiaj we Francji nastąpi otwarcie Izby. Według zapowiedzi dzienników półurzędowych, ministerjum złoży blade oświadczenie, którego najbardziej kulminacyjnym punktem będzie ustęp, wypowiadający, iż „jedynem jego pragnieniem jest zjednoczyć obóz republikański, który obecnie rozbity jest na mnóstwo frakcyj i frakcyjek." Oświadczenie to Izba przyjmie do wiadomości i odroczy się do poniedziałku.

* * *

Wiedeń d. 9. listopada. (Pryw.) W wczorajszym wyborze na Jozefsztadzie otrzymał Stourzh 795 a Kronawetter tylko 602 głosów. Rezultat ten wielce rozjątrzył stronnictwo demokratyczne. Centraliści używali przy wyborze środków nielegalnych i dlatego wniesionym będzie protest.

Wiedeń d. 9. listopada. (Pryw.) Zeszłej nocy były znowu burdy uliczne, i to gwałtowniejsze jeszcze niż poprzód, mimo że wojsko wyruszyło i policja najobszerniejsze poczyniła zarządzenia.

Na przedmieściach Jozefsztadt i Neubau policja kazała już o godzinie 6. wieczór pozamykać bramy domów. Jednakowoż tłumy zgromadziły się jak poprzód na ulicy Kaiserstrasse, i zostały ztąd ku kolei Zachodniej i Lerchenfeldowi do tego przedmieścia, do Ottakring i Hernals wyparowane. Z za wałów i parkanów częstowano wojsko gęstym gradem kamieni. Przyszło do starć. Wielu jest rannych. Tumult trwał do rana. W Hernals rozlepiono dziś rano plakaty antiżydowskie. Teraz spokój już jest przywrócony,

Wiedeń d. 8. listopada. Z najlepszych źródeł zapewniają, że działo 15 centymetrowe (wałowe), które wczoraj pękło podczas prób artyleryzyckich, pod Felixdorfem, było działem odtylcowem z lanego żelaza a nie, jak pisze *Wiener Blatt*, ze stali spiżowej (uchacjuszowskiej). Uderzony czerepami tego moździerza kapitan Matouszek, został zabity, a porucznik Kuczera ciężko ranny. Zresztą nikt nie został skaleczony.

Wiedeń d. 8. listopada. Wczoraj wieczór były na ulicy Kaiserstrasse na przedmieściu Neubau ponowne zbiegowiska z powodu rozwiązania Towarzystwa szewskiej czeladzi. Ponieważ wystąpienie policji nic nie pomogło, a tłum, obrabiany przez agitatorów, zamierzał przemocą wyzwolić aresztowanych przewódzców, więc wojsko oczyściło ulice.

Budapeszt d. 8. listopada. W Izbie posłów wniósł rząd projekta ustaw co do zawartej z koleją Państwową ugody, tudzież co do przydzielenia niektórych batalionów węgierskich do pułków przedlitawskich, które mają być utworzone, a nie będą z Węgier rekrutowane.

Budapeszt d. 8. listopada. Walne zgromadzenie delegacji przedlitawskiej odbędzie się w piątek; na porządku dziennym ordynarjum budżetu wojskowego. Posiedzenie komisji budżetowej jutro: na porządku dziennym budżet spraw zagranicznych, ministerstwa skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej uchwaliła resztę pozycyj ekstraordynarjum wojskowego, rozprawa nad budżetem wojskowym jest tedy skończona. Minister wojny dał szczegółowe poufne wyjaśnienia, które komisja przyjęła do wiadomości, co w sprawozdaniu będzie podniesionem. Zamknięcie rachunkowe za r. 1880. osobna komisja delegacji węgierskiej już zatwierdziła.

Temeszwar d. 8. listopada W gminie Gyarmath wyprawiło dwóch nazareńczyków (sekta chrześciańska) z powodu egzekucji sądowej formalną rzeź między wezwanymi przez sąd świadkami. Wójta zakłuli, jednemu przysięgłemu gardło przerznęli, sześcioro osób ciężko a jedną lekko skaleczyli. W końcu schwytano ich i już przesłuchano.

Paryż d. 8. listopada. W skutek nieobecności wielu deputowanych odbędzie się jutro tylko krótkie i małej wagi posiedzenie Izby. Sądzą, że po oświadczeniu ministerjum, jakie jutro nastąpi zaraz po otwarciu Izby. Izba odroczy się do poniedziałku. Koła parlamentarne sprzyjają gabinetowi i pragną go utrzymać, a jak dotąd, niema zapowiedzianej żadnej interpelacji.

Przy zagajeniu jeneralnej Rady departamentu Sekwany, użalał się jej przewodniczący, że Paryż ciągle jeszcze pozostaje pod ustawami wyjątkowemi, i że niema dotąd centralnej Mairie jak inne miasta. Wyraził on nadzieję, że prefekt poprze u rządu uprawnione żądania. *Temps* donosi o zamianowaniu Menabrei ambasadorem włoskim w Paryżu.

Newyork d. 8. listopada. Przy wyborach urzędników gminnych w 33 Stanach zwyciężyli w największej części demokraci; republikanie odnieśli zwycięztwo w 8 Stanach, a w trzech nastąpi ściślejszy wybór. *Newyork Times* sądzi, że w przyszłej Izbie reprezentantów zasiądzie 175 demokratów, a 50 republikanów.

Kair d. 8. listopada. Dufferin miał dziś rano posłuchanie u chedywa. Depesza gubernatora Sudanu potwierdza, że doniesienie co do sytuacji Chartumu, który oblęga fałszywy prorok, są nacechowane przesadą Egipski jenerał Abdelkader donosi, że wojsko murzyńskie poniosło wprawdzie stratę 1000 ludzi i wielu oficerów w starciu z fałszywym prorokiem, lecz nie zostało wcale rozbite. Chartum nie jest narazie zagrożone. Telegraf między Chartum a Kordofanem przerwany.

Nowy Iork d. 8. listopada. Doniesienia z wyborów jakie do dziś rana nadeszły, wykazują znaczny przyrost dla demokratów, którzy w nowej Izbie reprezentantów znaczną większeścią rozporządzać będą.

Kair d 8. listopada. Chedyw wydał dekret, w którym odmawia mieszanym sądom prawa kompetencji w zażaleniach o odszkodowanie, a zapowiada równocześnie zamianowanie osobnej ku temu komisji.

Kair d. 9. listopada. Wstępne śledztwo w procesie Arabiego ukończone co do przesłuchania świadków powodowych. Obrońcom wyznaczono trzy tygodnie czasu do zbadania zeznań świadków, proces będzie przeto z początkiem grudnia nanowo podjęty.

Z dobrych źródeł słychać, że rząd egipski d. 7. bm. kazał swoim agentom dyplomatycznym w Paryżu i Londynie doręczyć notę, żądającą zniesienia europejskiej kontroli finansowej.

Londyn d. 9. listopada. Posiedzenie Izby posłów; dalszy ciąg rozprawy nad wnioskiem Northcota względem odrzucenia ustawy o zamknięciu dyskusji. Gladstone broni w długiej mowie projektu rządowego, oświadczając, że naród domaga się, aby jego reprezentanci mniej gadali a więcej spraw przeprowadzali. Posłom irlandzkim oświadcza Gladstone: I ja jestem za lojalną autonomią na szerokiej podstawie liberalnej, ale jeżeli Irlandczycy chcą przeszkadzać pracom Izby, to jakżeż myślą, że tę antonomię otrzymają? W końcu odroczono dyskusję.

* * *

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń dnia 8. listopada. Wczoraj wieczór była znowu demonstracja ludowa na Kaiserstrasse (okręg Neubau) z powodu rozwiązania stowarzyszenia szewców. Gdy usiłowania policji były nadaremne, a podburzany przez agitatorów tłum chciał przemocą uwolnić uwięzionych przewódców, wojsko oczyściło ulicę.

Wiedeń dnia 8. listopada. Z najlepszego źródła zapewniają, że przy wczorajszym próbnem strzelaniu pod Felixdorf pękła rura moździerzowa z lanego żelaza a nie z bronzu stalowego. Od kawałków rury uderzony zginął kapitan Matousek a porucznik Kuczera ciężko ranny. Innych zranień nie było.

Budapeszt dnia 8. listopada. Najbliższe plenarne posiedzenie delegacji austrjackiej zapowiedziane na piątek. Na porządku dziennym: ordynarjum budżetu wojskowego. Jutro posiedzenie komisji budżetowej. Porządek dzienny: budżety ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa finansów, i trybunał kontroli rachunkowej.

Nowy Jork dnia 8. listopada. Wiadomości o wyborach, sięgające po dzisiejszy ranek, wykazują znaczne korzyści demokratów, którzy w teraźniejszej izbie będą mieć większość.

Kair dnia 8. listopada. Dekret chedywa odsądza mięszane sądy od kompetencji w sprawach o odszkodowanie, i zapowiada mianowanie osobnej komisji.

Teatr hr. Skarbka.

We czwartek dnia 9. listopada 1882 roku

Czwarte przedstawienie

Towarzystwa amerykańskiego

The J. J. Phoites

Przyjechali dnia 9. listopada 1882.

Hotel ŻORZA: M. Zaleski z Wołynia. A. Teodorowicz z Żukowa. B. br. Popper z Wełdzirza. Dr. W. Kulczycki z Bóbrki. S. Gyra z Wełdzirza. M. Arendt z Belgii. O. Horodyski z Tarnopola. K. K. Graepel z Anglii.

Hotel ANGIELSKI: N Puchalski z Przemyśla. P. Bejzym z Wołynia. T. Jaworski z Rozdołu. R. Kmicikiewicz z Barwinka.

Hotel WARSZAWSKI: A. Przybielecki i J. Szarzyński z Krakowa. J. Rybakowski z Czech. M. Czerny z Krakowa.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego
przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 3 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 58 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 3 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca, o godzinie 9 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 0 po południu pociąg mięszany, o godzinie 10 minut 31 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 7 minut 5, wieczór o godzinie 5 minut 48.

Lwów, z izby handlowej, 9 listopada.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	312	315 —
„ Lwowsko-Czerniow. Jassk.	16? 50	1?3 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	305 —	30? —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	247	252 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	98 —	99 70
„ „ „ 4 „ „	90 50	92 —
„ „ „ 5 „ okres.	98	98 70
„ „ „ 4 „ „	87 —	88 25
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 30	102 [illegible]0
„ „ „ 5 „ 10% p.	101	102 —
„ „ „ 5 „	97 60	98 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	[illegible]2
„ „ „ „ 5	94 —	95 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 75	100 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 50	21 50
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 43	9 53
Półimperjał rosyjski	9 73	9 83
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]2	1 82
„ „ papierowy	1 17½	1 19½
100 marek niemieckich	58 15	58 60
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 9. Listopada 1882
godzina 1. minut 50 popołudniu.

Losy kredytowe	174.25	Węgier. kred. ak.	296.—
Anglo-Austr.	123.75	Unionsbank	119.80
Kolej Kar. Lud.	313.—	Nordbahn	278.—
Kolej połud.	141.25	Kolej Alföld.	170.—
Kolej Elżbiety	211.25	Kolej Lw.-czer	170.75
Węg. Nordostb.	162.—	Wied. Comuna.	126 50
Węg. obl. p. w zł.	94.75	Węg. kolej zach.	166.50
Kolej siedmiog.	109.25	Losy tureckich.	26.50
Renta węg. 6%	119.50	Bankverein	114.—
Ros. rubel pap.	1.18.75	Losy węgier.	118.50
Galic. indemniz.	100.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, 9. listopada 1882
godzina 10 min 45 przed południem

Akcje kredyt.	304.90	Anglo-austrj.	123 2[illegible]
Kolej Kar. Lud.	313 —	Kolej Połudn.	13[illegible].75
Unionsbank	120.—	Napoleondor	[illegible].47½
Rosyjs. banknoty	1.18¾	Usposobienie słabe	

Berlin, 8. listopada
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	2[illegible]3 —	Akcje kredyt	526 —
Lombardy	240 50	Galicyjskie	134.10
Kolei Rumuń.	[illegible]0.	Aust. bank.	17[illegible].20

Wiedeń 7. listopada.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 05	77 20
„ w srebrze 5 „	77 65	77 8[illegible]
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119	119 50
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	131 80	131 80
„ 1860 „ 100 „ „ „	135 50	136
„ 1864 „ 100 „ „ „	171 —	172
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	146 —
Renta złota pro.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	100 —	100 50
Bukowińskie	100 —	—
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 50	119 70
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135
Węgierska poż. po 100 złr.	118 25	118 75
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	126 75	127 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	287	288
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	308 10	309 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	299 75	300 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	875 —	880
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	—
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	836 —	838
Unionsbank po 100 złr.	121 80	121 80
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 50	145 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 80	115 20
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	170 25	171 25
Elżbiety „ 200 „ „	211 50	212 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2788	2793 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	194 75	195 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	314 50	315 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	22 25	22 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 —	171 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	205 75	206 —
„ „ l. B. „ 200 „	229 —	229 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	166 75	167 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	162 —	162 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	350 75	351 25
Südbahn po 200 zł. sr.	141 40	141 90
Tramway wied. po 170 zł.	88 50	288 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	161 50	162 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	162 —	162 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167 —
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 75	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	98 95	99 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.		[illegible] 50
„ „ „ 5 „ „	98 75	99 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 50	102 50
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 75	101 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 1[illegible]	100 3[illegible]
„ „ „ w. a. 5 „	100 85	100 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	94 6[illegible]	94 90
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	95 80	96 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 —	101 30
Elżbiety po 5 pro. sr.	97 8	98 2
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	97 75	98
„ „ 1870 5 „ „ „	100 1[illegible]	100 55
„ „ 1872 5 „ „ „	101 50	102
Ferdynanda pół. 5 pro. m. k.	— —	105 75
„ „ 5 „ w. a.	102 —	
„ „ 5 „ srebr.	107	107 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 20	100 50
„ II. em. 5 pro.	— —	
„ III. em. 1871 300	—	
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 4[illegible]	98 70
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100 75	101
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 75	96 —
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 5[illegible]	95 2[illegible]
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	99 6	99 8[illegible]
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 60	99 80
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	99 40	99 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	92 5[illegible]	92 75
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	174 25	174 75
Klary po 40 złr. m. k.	87 75	88 50
Insbruckie prem. poż.	22 50	23 50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 50	21 —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	—	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	35 50	36 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	18 75	19 75
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 50
Solnogrodzkie prem. poż.	23 5[illegible]	24 —
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 5[illegible]	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	27 75	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	39 50	40 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 45	58 50
Frankfurt 100 mark.	58 4[illegible]	58 50
Hamburg 100 mark	58 45	58 50
Londyn 100 fnt. szterl.	119 20	119 50
Paryż 100 franków	47 22	47 25

Podziękowanie.

Niniejszem składam publiczne podziękowanie

Wmu panu dr. Bronisławowi Longchamps,

zastępcy prymarjusza na oddziale chirurgicznym w szpitalu powszechnym we Lwowie za JEGO sumienną i staranną opiekę przez cały przebieg mej choroby. Pomimo dwukrotnej operacji (Fistula ani completa) w szpitalu św. Łazarza r. b. w Krakowie, nie odzyskałem rezultatu zdrowia, z powodu tego byłem zmuszony po raz trzeci poddać się operacji we Lwowie, którą pan dr. BRONISŁAW LONGCHAMPS na dniu 27. września 1882 r. wykonał. Będąc obecnie zupełnie wyleczony w skutek JEGO sumiennej staranności i wysokiej wiedzy, a niemogąc czem innem się odwdzięczyć, składam CI zacny i czcigodny PANIE KONSYLIARZU słowa dozgonnej wdzięczności staropolskiem „Bóg zapłać!“ Oby CI Opatrzność nadal zawsze sprzyjała na każdym TWOIM kroku i w każdym TWOIM czynie, a głęboki szacunek i dozgonna wdzięczność zawsze w mem sercu dla CIEBIE pozostaną.

Lwów, dnia 8. listopada 1882.

Fryderyk Dewechy.

Rządca

władający językiem i pismem niemieckiem, posiadający dobre, wieloletnie świadectwa, **znajdzie natychmiast umieszczenie.** Zadaniem jego będzie prze dowszystkiem kontrola nad dobrami w dzierżawie zostającemi, nie zaś gospodarstwo rolne. Wymaga się znajomości prawy obmiaru i leśnictwa, tudzież rachunkowości. Bezżonny otrzyma pierwszeństwo. Reflektujący zechcą się zgłosić osobiście lub piśmiennie do zarządu dóbr w Hluboczku Wielkim (stacja kolei i poczta miejscowa), a przedewszystkiem złożyć kopie swe świadectwa przedłożyć. 3934 1—1

Piwo ołomunieckie

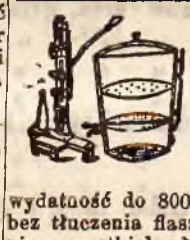
na szklanki i butelki.

Pokój do śniadań

poleca

F. D. Nowicki. Lwów

3954 **Halicka, l. 52.** 2—6



Krauss & Com., c. k. uprz. fabryka maszyn we Wiedniu (Währing). Nowo ulepszone maszyny do korkowania butelek, kilkakrotnie odznaczonégo dnie, gwar. wydatność do 800 roz. flaszek na godzinę bez niszczenia flaszek. Aparaty do filtrowania wszystkich płynów po rzetelnych cenach. Prospekty gratis. 3521 IV 2—5

FAYARD & BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom etc. — Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri 40, i we wszystkich aptekach.

Na mocy uchwały Walnego zgromadzenia wierzycieli upadłości A. K. Schmeidlera i stosownie do polecenia p. komisarza konkursowego ogłaszam niniejszem, jako zarządca masy krydalnej, iż w

dniu 16. listopada 1882

o godzinie 10tej przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w biurze c. k. notarjusza p. Romana Goebla w mojej assystencji przymusowa

hurtowna sprzedaż

aktywów do masy krydalnej A brahama Kalmana Schmeidlera, byłego kupca tutejszego należących, mianowicie towarów łokciowych, norymbergskich i innych w inwentarzu masalnym na łączną kwotę złr. 13.868 a. w. ocenionych, dalej urządzenia sklepowego i domowego w wartości szacunkowej złr. 147 ct. 59 i złr. 51 s. w., wreszcie różnych wierzytelności w wartości nominalnej złr. 3101 ct. 70 a. w., tudzież że warunki licytacyjne i inwentarz wolno przejrzeć w biurze c. k. notarjusza p. Romana Goebla, towary zaś i urządzenia można opatrzyć w sklepie pod l. 46, drzwi I, przy ulicy Grodzkiej w Krakowie.

Dr. Mochnacki,
zarządca masy.

3972 3—3

W dobrach Wysockich pod Radymnem jest w Nowej Grobli do wydzierżawienia

Młyn Amerykański

lub też sama siła wodna około 40 koni wynosząca, jako motor do młyna lub innego przemysłowego zakładu.

Nowa Grobla leży o trzy mile od Jarosławia. Budująca się obecnie kolej z Jarosławia do Sokala ma już wyznaczony dworzec w Nowej Grobli o kilometr od istniejącego młyna.

Zgłoszenia przyjmuje administracja dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 3968 1—5

PLASTER THAPSIA

LE PERDRIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków przeciw KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK, PLUC, CIERPIENIOM I BOLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.



Dla uniknienia zarazków chorób zaraźliwych plastrom nasladującym Thapsia Le Perdriel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisu powyżej umieszczonych.

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

1868 7—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: objętości piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętości kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni.

K.K. ausschl. Staatspreis und K.K. gold. Medaille

FABRIK und LAGER

RASTRIRTER GESCHÄFTSBÜCHER
Copirbücher und Copirpressen
NOTIZBÜCHER und aller BUREAU-ARTIKEL

H. FEITZINGER & Co. WIEN

I. verl. Himmelpfortgasse 22, vis-a-vis dem Stadttheater
Büchernach speciellen Wünschen werden rasch angefertigt.
Die eigene Buchdruckerei und lithogr. Anstalt übernimmt
Aufträge auf
MERCANTILE DRUCKSORTEN
zu exquisiter und billiger Ausführung.

Orzeczenie

najznakomitszych dzienników europejskich o

ulepszonym Hektografie,

tudzież o

sekretarzyku na listy,

skrypta i faktury.

Hektograf jest bezwzględnie najlepszym a zarazem najtańszym aparatem do pomnażania, za pomocą którego na drodze suchej z jednego oryginału pisma, rysunku, portretu, nut w przeciągu 15 minut 80 — 100 kopii jednocześnie w różnych kolorach atramentu odcisnąć można.

Masę tak dalece wydoskonalono, że z niej negatywę tak łatwo zmazać można jak kredę z tablicy, a nowy atrament dostarcza dokładne odciski czarne. Dla urzędów i kancelaryj jest on dokładnym, łatwym do zastosowania, beznaganym tanim aparatem do pomnażania, zrobione za pomocą hektografa odciski, wysyłają urzęda pocztowe po zniżonych opłatach porta, również jak inne druki. Sekretarzyk (Facturen-Ordner), zwany przyjacielem każdego porządek miłującego, jest nie mniej potrzebnym jak hektograf, albowiem za pomocą tegoż natychmiast wszelkie pisma w porządku alfabetycznym, ułożyć można, nie potrzebując poprzód opisania. Te niezbędne przedmioty poleca jak najlepiej znana firma **Józefa Lewitus**, Wiedeń, I, Babenbergerstrasse, 9.

Skład we LWOWIE: u **Seyfarth & Dydyński przy placu Marjackim;** w Krakowie w handlu papieru Henryka Żyehonia. 8593 2—6

Zaproszenie.

Z powodu iż Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu Rohatyńskiego w Rohatynie Stow. zarejestr. z por. nieogr. na dzień 20. października 1882 zwołane, nieprzyszło do skutku, przeto upraszamy uprzejmie ponownie P. T. Członków Tow. na **Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 15. listopada** b. r. o godzinie 2. po południu w sali Rady powiatowej, z porządkiem dziennym oznaczonym na Ogólne Zgromadzenie, które w dniu 20. października b. r. odbyć się miało.

Rohatyn 7. listopada 1882.

Z Rady nadzorczej Towarz. zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stow. zarejestr. z por. nieogr.

Prezes	Sekretarz
Stanisław hr. Krasicki.	Seweryn Bańkowski.

Owczą wełnę macedońską najlepszą do podszycia płaszczów, paletów, kołder itp.

Bawełnę i watę

WAŁECZKI do zatykania okien i drzwi metr 5 ct. i wyżej.

Barchany, flanele, pończochy, skarpetki

Gotową pościel własnego wyrobu

DYWANY prawdziwe angielskie

KAPY, KOCYKI,

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ

Schirtingi Schrolla

poleca w świeżem assortemencie po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN

J. DREXLERA & SYNÓW

LWÓW, Nr. 2. Kapitulny plac.

Elektropatyczne artykuły

w różnych państwach patentowane i ustawami ochronione.

Według zasady stosu Volty i z uwzględnieniem skutków terapeutycznych samo przez się na nerwy, wyrabiam podeszwy wkładkowe, płyty na grzbiet it p., które przeciw **ziębieniu nóg, cierpieniom reumatycznym, gośćcowym, poczynającym się cierpieniom grzbietu pacierzowego i nerwom,** nader korzystnie na ogólne zdrowie oddziaływające, okazały się praktyczne podług wszechstronnego doświadczenia. 3487 2—?

Elektrop. podeszwy wkładkowe (noszone pom. pończochą i podesz. obuwia. Przy zamówieniu upraszam o dokładne podanie wielkości nogi — 10 mark para

Elektr. **płyty na twarz** po — 6 mark para
„ **płyty na grzbiet** (noszone bezpośr. na ciele) — 12 „ szt.
„ **przepaski na żołądek** — 12 „ „
„ **pasy na ciało** — 20 „ „

August Wienand, w Pforzscim (Baden)

fabryka elektrycz. i elektrop. artykułów

Poszukuje się we wszystkich większych miastach zastępców.

Nadanie najpiękniejszego połysku bieliznie

nawet przez niewprawną rękę, zapewnia przepis użycia, dodawany do każdego pakietu mego **amerykańskiego**

brylant. krochmalu połyskującego

(niezawierającego żadnych szkodliwych substancyj), wyrabianego przez **Fryca Schulz** jun. w Lipsku.

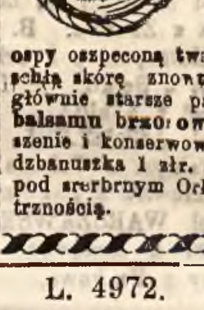
Cena pakietu 14 ct.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy pakiet opatrzony jest powyższym globem!

! Badajcie i sądźcie sami !

Do nabycia prawie we wszystkich miastach, w handlach korzennych, drogeriach i handlach mydła.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego. apt. pod Opatrznością. 1905 7—?

L. 4972.

Obwieszczenie.

Dnia 23. b. m. o godzinie 10tej rano odbędzie się w krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie publiczna ustna

licytacja

w celu zabezpieczenia dostawy na rok 1883:

a) mięsa wołowego około 40.000 klgrm.
mięsa cielęcego około 15.000 klgrm.

b) drzewa opałowego bukowego około stosów 4-metr. 300
drzewa opałowego sosnowego około stosów 4-metr. 260

Wadjum w kwocie 800 złożyć należy w kasie zakładu przed przystąpieniem do licytacji.

Warunki przeglądnąć można codzień w kancelarji zarządu w godzinach urzędowych.

Kulparków, dnia 7. listopada 1882. 8938 1—3

Na sprzedaż 24000 mtr. kub

drzewa miękkiego

(świerkowego i jodłowego)

suchego, przed rokiem zrąbanego na miejscu w lesie, oddalonym milę od kolei, lub też loco dworzec: Stanisławów, Bednarów lub Ciężów.

Bliższych wiadomości udzieli Spółka handlowo-rolnicza w Stanisławowie. 3986 1—3

Magazyn Henryka Müllera

we Lwowie, róg ulicy Halickiej l. 6.

poleca swój najtańszy, największy i obficie zaopatrzony

Skład zabawek

dla dzieci każdego wieku a szczególnie **zabawki pomysłu Froebla** jakoteż **gry towarzyskie** tak dla dzieci jakoteż i osób starszych, po jak najumiarkowańszych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najakuratniej odwrotną pocztą nieliczac za opakowanie. — Cenniki gratis i franco. 8971 1—8

!! Pięć medalów zasługi i list pochwalny !!

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby NA WŁOSY, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. PILIPTON, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. — Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

NIGRETINA.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleść wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. — Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk tychże. — Flakon 60 ct.

J. IHNATOWICZ,

2086 1—? *magister farmacji i chemik sądowy.*

we LWOWIE ul. Kopernika l. 3. u p. Bystrzonowskiego ul. Halicka i Filii w Krakowie Sukiennice l. 20.

oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach i sklepach do nabycia.

Główne składy na prowincji: w Brodach u p. Witkowskiego. w Buczaczu u p. Müllera, w Brzeżanach u p. Millera, w Przemyślu w apt. p. Nahlike, w Jarosławiu w apt. p. Wisłockiego, w Samborze w apt. pp. Mareschs i Aleksiewicza, w Podhajcach w apt. p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Wysoczańskiego, w Kołomyji w apt. p. Stenzla, w Drohobyczu w apt. p. Raczki, w Husiatynie w apt. p. Czerskiego, w Podkamieniu u p. Koncewicza.

Świeże, piękne, deserowe

Winogrona

hiszpańskie

dające się przechować w domu przez całą zimę, w beczkach oryginalnych, zawierających nad 20 kilo czystych winogron po złr. 24 za beczkę, częściowo po zł. 1.40 kilo.

JABŁKA

tyrolskie deserowe

po 6, 10, 12 i 15 centów sztuka poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Subjekt

zdolny, w korespondencji w języku polskiem i niemieckiem również obznajmiony z robotami piwnicznemi, może otrzymać zaraz posadę w handlu korzennym **M. Dębickiego i Syna w Mielcu.** 8951 1—3

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth,

c. k. nadw. maszynisty są do nabycia

we Wiedniu,

VI, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2837 8—20

ULECZENIE PEWNE I SZYBKIE

WSZYSTKICH CHORÓB POCHODZĄCYCH Z NADUŻYĆ PŁCIOWYCH W KAŻDYM WIEKU:

Impotencji, niepłodności, upływu nasienia, osłabienia lędźwi, spazmów, bicia serca, ogólnego osłabienia, zmazań nocnych, melancholji, zawrotu głowy z osłabienia pochodzącego, zapomocą

KROPLI ODMŁADZAJĄCYCH

Dra Samuela Thompsona

I ZIAREK Z ARSENIANU ZŁOTA SPOTĘGOWANEGO

Dra ADDISONA

Środków tych używać można także w wypadkach ogólnego upadku sił, podczas rekonwalescencji, a zwłaszcza jeżeli chodzi o ożywienie organizmu, o wzmocnienie i uzdrowienie osób osłabionych przez długie choroby i utratę krwi, etc.

Dwa te środki lecznicze zażywać można oddzielnie. Każdy flakon opatrzony jest prospektem wskazującym sposób użycia.

Dla uniknienia fałszerstw żądać należy, aby flakony zaopatrzone były w powyższe znaki fabryczne i w podpis „GELIN,“ jedyny fabrykant, 38, rue Rochechouart, w Paryżu.

Gelin

Dostać można w LWOWIE w aptekach PP. Mikolascha, Ruckera i Krzyżanowskiego; w KRAKOWIE w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Singerstrasse Nr. 15. Zum golden. Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu,

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie niema słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon z 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct. (Mniej jak rulon nie wysyła się).** Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek. Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych.

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie.

Wielmożny panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie; słabość ciągle się pogorszała, tak dalece że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałom wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłom. Z tego powodu niemam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrot, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13 marca 1881. **Andrzej Par.**

Raysko, 22. listopada 1879.

Wielmożny panie! Od roku 1826 po przebyciu dwuletniej febry, byłem nieprzerwanie chory i niknący. Bole w krzyżach i w bokach, odbijanie, wymioty, największa osłabłość, gorączka z bezsennością były codziennemi dolegliwościami mego życia. Przez przeciąg 53 lat zasięgałem rady 84 lekarzy, między tymi dwóch profesorów fakultetu medycznego we Wiedniu, lecz wszystkie recepty były bezskuteczne, cierpienia się pogorszały, dopiero 23. października r. b. wpadło mi ogłoszenie w oczy o pańskich cudownych pigułkach, które na zamówienie z pańskiej otrzymałem apteki i podług przepisu przez 4 tygodnie zażywałem. Obecnie pomimo podeszłego wieku mego, licząc 70 lat, odzyskałem siłę i zdrowie najzupełniej tak dalece, jak gdybym się odrodził. Przyjm pan moją najżywszą wdzięczność za przysłanie mi tego cudownego lekarstwa.

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające“ do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, drażnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny panie! W przepuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz niemam żadnego powodu przyznać się, że po czterotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Niemam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881 **C. v. T.**

Esoney 17 maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach, nietylko do zdrowia przeprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem. Z poważaniem

Błażej Spisstek.

***Amerykańska* maść gościowa,** szybko i niezawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gościowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 c.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena na wzmocnienie i utrzymanie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 zł. 50 ct.

***Chińskie* mydło toaletowe,** *najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha.* Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, stara nnie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 zł.

Proszek *przeciw poceniu się nóg.* Proszek ten usuwa pot, a przezto i nieprzyjemny odor, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 ct.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w chrtani. Pudełko 50 ct.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, uznana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 2 zł.

Plaster uniwersalny przez profesora Steudel, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gościeć w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 c.

Uniwerzalna* sól *przeczyszczająca, przez A. W. Bullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu itp. Pakiet 1 zł.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł. tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej.“